

Wyjazdowe posiedzenie Prezydium Rządu w Katowicach

Paliwa i energia dla gospodarki!

KATOWICE (PAP) — Założenia programu zaspokojenia potrzeb gospodarki na paliwa i energię do roku 2000 oraz problemy dalszego rozwoju woj. katowickiego — były głównymi tematami wyjazdowego posiedzenia Prezydium Rządu, które odbyło się wczoraj w Katowicach. Obrady prowadził premier, generał armii **WOJCIECH JARUZELSKI**.

Sprawy omawiane na posiedzeniu Prezydium Rządu mają szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju Polski. Wraz z ożywieniem gospodarczym rosną potrzeby w zakresie energii i paliwa. Prognozy na lata następne wskazują, że tendencje te powinny ulec dalszemu po-

głębieniu. Biorąc to pod uwagę, a także uwzględniając długoterminny cykl budowy nowych kopalni czy elektrowni, konieczne jest opracowanie kompleksowego i długofalowego programu rozwoju tego działu naszej gospodarki. Wiąże się z tym również druga kwestia, ściśle związana z po-

przednią — dalszy rozwój aglomeracji katowickiej, która jest stolicą polskiego węgla i największym ośrodkiem przemysłu krajowego.

Wprowadzeniem do dyskusji nad założeniami programowymi zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej na paliwa i energię do 2000 roku było wystąpienie wicepremiera, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Manfreda Gorywody**. Nawiązując do przedłożonych uczestnikom posiedzenia materiałów, przedstawił on trzy warianty rozwiązania perspektywicznego zapewnienia dostaw energii i paliw. Podkreślił, że w każdym z proponowanych wariantów istnieje konieczność dokonania zmian w strukturze źródeł pozyskiwania paliw i energii.

W dyskusji analizowano, jak najracjonalniej — wykorzystając dostępne surowce. Wskazywano jednocześnie na niezbędne poszukiwania, zmierzające do wykorzystania innych nośników energii, jakimi mogą stać



Delegacja Sejmu PRL
w Austrii

WIEDŃ — Na zaproszenie prezydenta parlamentu austriackiego **Antona Benja** — 24 bm. do Austrii przyjechała delegacja Sejmu PRL. W jej skład wchodzi: **marek Szewc**, **Stanisław Gucwa**, **wiceprezydent Sejmu — Jerzy Ozdowski**, **posłowie: Zdzisław Czeszejko-Sochacki (PZPR)**, **Hen-**

Wyniszczająca wojna
BAGDAD, TEHERAN — Irak oznajmił w poniedziałek, że niszczy irański terminal naftowy na wyspie Charga, jeśli Iran podejmie nową ofensywę zbrojną na terytorium Iraku.
Badacz oskarżył również Teheran o naruszenie częściowo rozszerzonego zobowiązania do zaniechania ataków na miasta i skłopia ludności cywilnej.

Rozmowy nikaraguańsko-amerykańskie
WASZYNGTON — Agencja Reuters poinformowała, że rozmowy nikaraguańsko-amerykańskie odbędą się na terytorium Meksyku z udziałem przedstawicieli

Strajki w Izraelu
BEJRUŃ — Wyrazem pogorszenia się sytuacji wewnętrznej w Izraelu są strajki podjęte w mieście, których żąda objęcia wszystkich większych miast Izraela.
W niedziele prace porzucito 70 tys. pracowników służb miejskich, uczestnicy strajki podjęli pracownicy urzędu ministerstwa, radia i telewizji.

Jackson rozmawiał z partyzantami
WASZYNGTON — Jesse Jackson, w czasie swojej podróży do

Delegacja Pentagonu w Kuwejcie
WASZYNGTON — W Kuwejcie przebywała 20-osobowa delegacja Pentagonu, która przedyskutowała z przedstawicielami tego kraju „potrzeby obronne kraju”.
„Uważamy, że Kuwejt będzie pierwszym krajem narazonym na napad w wyniku eskalacji kon-

Zamachy w Indiach
DELHI — Ekstremiści sikhijscy byli najprawdopodobniej autorami kolejnych zbrojnych zamachów w północnym stanie Indii — Pendżab, w pobliżu granicy z Pakistanem okolicy Gurdaspur.
W niedziele wieczorem trzech zbrojnych osobników ostrzelało z karabinu maszynowego dom zamieszkały przez nieżydów/ko-

Delegacja Nikaragui zakończyła wizytę w Polsce

WARSAWA (PAP) — Do końca robocza wizyta, jaką na zaproszenie I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, gen. armii **Wojciecha Jaruzelskiego**, złożyła w naszym kraju delegacja republiki Nikaragui pod przewodnictwem członka krajowego kierownictwa Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino, koordynatora Rządowej Rady Odrodzenia Narodowego, komendanta rewolucji **Daniela Ortegi Saavedry**.

W poniedziałek 25 bm. odbyło się na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym

flagami obu krajów, pożegnanie delegacji Republiki Nikaragui. W uroczystości udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR sekretarz KC **Mirosław Milewski** i minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski**, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier **Manfred Gorywoda**, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR **Czesław Dęga**, rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban**, prezydent Warszawy gen. dyw. **Mieczysław Debiński**, przewodnicząca Ligi Kobiet Polskich **Jadwiga Piędzyska**.

M. Milewski w „Uchwytach” Rozmowa o sprawach fabryki i kraju

INFORMACJA WŁASNA
Wczoraj w świetlicy Fabryki Przyrzadów i Uchwytów w Białymstoku odbyło się zakończenie roku szkolnego ideologicznego. W uroczystości tej oprócz członków fabrycznej organizacji partyjnej uczestniczyli także goście: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — **Mirosław Milewski**, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — **Włodzimierz Kozłowski**. Spotkanie prowadził I sekretarz Komitetu Zakładowego — **Mikołaj Parafiniuk**.

12,2 mln bezrobotnych w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Bezrobocie pozostaje jednym z głównych problemów społecznych w krajach Europy Zachodniej. Według opublikowanych w Brukseli danych Komisji Wspólnej Rynku, obecnie w dziesięciu krajach EWG bez uwzględnienia Grecji jest 12,2 mln bezrobotnych. Stanowi to 10,5 proc. samodzielnej ludności „dziesiątki”. Najwyższy poziom bezrobocia zarejestrowano w Irlandii — 16,4 proc. całej nałemnej siły roboczej. W Holandii wynosi on 14,4 proc. w Belgii — 13,5 proc. We Włoszech armia bezrobotnych osiągnęła 13 proc. aktywnej zawodowo ludności. W Brytanii — 11,7 proc., Danii — 9,7 proc., Francji — 9,5 proc., RFN — 7,9 proc., Luksemburgu — 1,5 proc.

Co dała reformy

Raport ministra **WŁADYSŁAWA BAKI**, dotyczący oddziaływania reformy na gospodarkę w roku 1983, w dniu 22 bm. przedstawiony Radzie Ministrów, stał się przedmiotem 8-godzinnej dyskusji, zakończonej szeregiem uzupełnień i wniosków. W dniu 23 bm. I sekretarz KC PZPR, wicepremier, minister prof. **W. Baka** zapoznał z oceną dziennikarzy na konferencji prasowej w Biurze Rzecznika Rządu.

Problem jest niezwykle doniosły, dotyczy wszak sprawy podstawowej — wychodzenia kraju z kryzysu, a więc i stopniowej poprawy warunków życia nas wszystkich. W sytuacji niedoboru towarów i usług ludzie, zwłaszcza ci, którzy po reformie spodziewali się cudów, są rozgoryczeni, a wobec mało widocznych na rynku skutków reformy da-

ki spekulantów i kanciarzy wszelkiej maści. Zapomnieć o sytuacji w jakiej zaczęto wprowadzać reformę: osłabionych półkach sklepowych, całkowitym rozprężeniu w gospodarce, trudnościach wynikających z ciężaru długów, uzupełnionego

flagami obu krajów, pożegnanie delegacji Republiki Nikaragui. W uroczystości udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR sekretarz KC **Mirosław Milewski** i minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski**, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier **Manfred Gorywoda**, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR **Czesław Dęga**, rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban**, prezydent Warszawy gen. dyw. **Mieczysław Debiński**, przewodnicząca Ligi Kobiet Polskich **Jadwiga Piędzyska**.

W poniedziałek 25 bm. odbyło się na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym

M. Milewski w „Uchwytach” Rozmowa o sprawach fabryki i kraju

INFORMACJA WŁASNA
Wczoraj w świetlicy Fabryki Przyrzadów i Uchwytów w Białymstoku odbyło się zakończenie roku szkolnego ideologicznego. W uroczystości tej oprócz członków fabrycznej organizacji partyjnej uczestniczyli także goście: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — **Mirosław Milewski**, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — **Włodzimierz Kozłowski**. Spotkanie prowadził I sekretarz Komitetu Zakładowego — **Mikołaj Parafiniuk**.

12,2 mln bezrobotnych w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Bezrobocie pozostaje jednym z głównych problemów społecznych w krajach Europy Zachodniej. Według opublikowanych w Brukseli danych Komisji Wspólnej Rynku, obecnie w dziesięciu krajach EWG bez uwzględnienia Grecji jest 12,2 mln bezrobotnych. Stanowi to 10,5 proc. samodzielnej ludności „dziesiątki”. Najwyższy poziom bezrobocia zarejestrowano w Irlandii — 16,4 proc. całej nałemnej siły roboczej. W Holandii wynosi on 14,4 proc. w Belgii — 13,5 proc. We Włoszech armia bezrobotnych osiągnęła 13 proc. aktywnej zawodowo ludności. W Brytanii — 11,7 proc., Danii — 9,7 proc., Francji — 9,5 proc., RFN — 7,9 proc., Luksemburgu — 1,5 proc.

Co dała reformy

Raport ministra **WŁADYSŁAWA BAKI**, dotyczący oddziaływania reformy na gospodarkę w roku 1983, w dniu 22 bm. przedstawiony Radzie Ministrów, stał się przedmiotem 8-godzinnej dyskusji, zakończonej szeregiem uzupełnień i wniosków. W dniu 23 bm. I sekretarz KC PZPR, wicepremier, minister prof. **W. Baka** zapoznał z oceną dziennikarzy na konferencji prasowej w Biurze Rzecznika Rządu.

Problem jest niezwykle doniosły, dotyczy wszak sprawy podstawowej — wychodzenia kraju z kryzysu, a więc i stopniowej poprawy warunków życia nas wszystkich. W sytuacji niedoboru towarów i usług ludzie, zwłaszcza ci, którzy po reformie spodziewali się cudów, są rozgoryczeni, a wobec mało widocznych na rynku skutków reformy da-

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 150 (10 230) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 26.VI.1984 r. A B Cena 5 zł



Młodzież ze szkółnych kół PTTK składa kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej. Fot. **MACIEJ PIWO-WARCZYK**

35-lecie PTTK

Wychowywać poprzez turystykę

INFORMACJA WŁASNA
W ub. sobotę, rozpoczął się w Białymstoku cykl imprez krajoznawczo-turystycznych pod wspólnym hasłem 40-lecia PRL i 35-lecia PTTK. Tego dnia pod pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej odbył się wiec, w którym uczestniczyły delegacje oddziałów I kół PTTK. Młodzież szkolna złożyła kwiaty.

Start wahadłowca odłożony

WASZYNGTON (PAP) — Zaplanowany na poniedziałek start z przylądka Canaveral, na Florydzie, kolejnego amerykańskiego wahadłowca „Discovery” został odłożony o co najmniej 24 godziny z powodu awarii systemu komputerowego.

Kongres badaczy kosmosu

WIEDŃ (PAP) — Około 1300 badaczy kosmosu z przeszło 40 krajów będzie udział w dwudniowym kongresie, który w poniedziałek rozpocznie się w Grazu. Uczestniczą w nim również znani badacze amerykańscy i radzieccy. Kongres Międzynarodowej Organizacji Badawczej Kosmicznej (COSPAR) zapozna się z informacjami o załogowych eksperymentach kosmicznych, problemach medycznych lotów kosmicznych i innych zagadnieniach.

Inauguracja kadencji nowych rad

28 bm. — pierwsze sesje WRN w Łomży i Suwałkach, 29 bm. — w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA
Za kilka dni nowo wybrane wojewódzkie rady narodowe odbędą swoje pierwsze sesje. W Łomży i Suwałkach inauguracyjne obrady WRN zaplanowane są na czwartek, 28 bm., a w Białymstoku — na dzień następnego. Terminy posiedzeń — przewidziane przez ordynację wyborczą na okres nie później niż dwa tygodnie od dnia wyborów — ustalają dotychczasowe prezydja WRN, które działają do czasu wybrania nowego ich składu, co nastąpi podczas obecnych sesji.

Program obrad sesji obejmuje wybór przewodniczącego WRN i jego zastępców, ustalenie liczby komisji i dokonanie wyboru ich przewodniczących. Radni uchwalą również regulamin nowej rady i kierunki pracy w nowej kadencji. Przewidywane są wystąpienia wojewodów i przewodniczących rad wojewódzkich PRON. Nowo wybrani radni złożą

Kto zostanie studentem architektury PB?

Wydział Łaskarski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, jak zwykle egzamin składał się z części praktycznej i teoretycznej. Ubiegający się o przyjęcie musieli wykazać się m. innymi sprawnością ruchową, wytrzymałością, dobrą dykcją, no i oczywiście w ubiegłym tygodniu zdawali kandydaci na białostocki

Na jeden indeks — trzy osoby

INFORMACJA WŁASNA
Kto w tym roku otrzyma indeks szkoły wyższej? Ilość osobom uda się przebrnąć przez sito egzaminacyjne? Zadecyduje wiedza czy łut szczęścia? Pytania jak najbardziej aktualne w tym czasie. W uczelniach atmosfery napięcia i niepewności. Rozpoczęły się już egzaminy wstępne.

Zakłady przemysłowe trują

Tragedia w Brazylii
HAWANA (PAP) — W rezultacie zatrucia oparem benzolu w zakładach metalurgicznych w mieście Cubatão, w pobliżu Santos, zmarło 83 robotników. Ekspertyza wykazała, że stężenie substancji chemicznej w tych zakładach 50-krotnie przewyższało dopuszczalne normy. Zakłady w Cubatão nie są jedynymi, które zatrują w Bra-



Taki opiekun to naprawde „duża sprawa”. **CAP — EDMUND UCHYMIK**

Miasto odsłania swe tajemnice

Bastion białostockiego zamku obronnego

INFORMACJA WŁASNA
Wszyscy mieszkańcy Białegostoku znają krzącają nie od dziś legendę dotyczącą istnienia lochów i przejść podziemnych łączących bastion dawnego zamku obronnego z innymi obiektami znajdującymi się w mieście, a nawet poza jego terenem.

J. Grzybczak redaktorem naczelnym „Odrodzenia”

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON powołało z dniem 1 lipca br. na stanowisko naczelnego redaktora tygodnika „Odrodzenie” **JERZEGO GRZYBCZAKA**, posła na Sejm PRL, wiceprzewodniczącą Rady Krajowej PRON.

Karalby Trzęsienie ziemi

HAWANA (PAP) — Słone wstrząsy nawiedziły Republikę Dominikańską, Puerto Rico i Wenezuela.

Wspowiedź min. Windelena

Agresja na Polskę — w oczach ziomkostwa
Boński minister ds. stosunków wewnątrzniemieckich, Heinrich Windelen, nie tylko zaszczylił obecnością federalny zjazd ziomkostwa górnośląskiego w Essen. Nie tylko wygłosił tam przemówienie, w którym posunął się nawet o krok dalej, niż minister **Mertes**. Gdy ten bowiem odkrył istnienie mniejszości niemieckiej w Polsce, Windelen „domagał” się już przyznania jej

Start wahadłowca odłożony

WASZYNGTON (PAP) — Zaplanowany na poniedziałek start z przylądka Canaveral, na Florydzie, kolejnego amerykańskiego wahadłowca „Discovery” został odłożony o co najmniej 24 godziny z powodu awarii systemu komputerowego.

Kongres badaczy kosmosu

WIEDŃ (PAP) — Około 1300 badaczy kosmosu z przeszło 40 krajów będzie udział w dwudniowym kongresie, który w poniedziałek rozpocznie się w Grazu. Uczestniczą w nim również znani badacze amerykańscy i radzieccy. Kongres Międzynarodowej Organizacji Badawczej Kosmicznej (COSPAR) zapozna się z informacjami o załogowych eksperymentach kosmicznych, problemach medycznych lotów kosmicznych i innych zagadnieniach.

Zakłady przemysłowe trują

Tragedia w Brazylii
HAWANA (PAP) — W rezultacie zatrucia oparem benzolu w zakładach metalurgicznych w mieście Cubatão, w pobliżu Santos, zmarło 83 robotników. Ekspertyza wykazała, że stężenie substancji chemicznej w tych zakładach 50-krotnie przewyższało dopuszczalne normy. Zakłady w Cubatão nie są jedynymi, które zatrują w Bra-

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu. Temp. maks. od 17 do 14 stop. C, min. od 6 do 8 stop. C. Wiatr umiarkowany z kier. zach.

JUTRO — bez istotnych zmian.

DZIŚ IMIENINY — Jena, Paula. (ms)

Paliwa i energia dla gospodarki!

Ciąg dalszy ze str. 1

W szerszym zakresie poza węglem kamiennym paliwo brunatne i energia atomowa. Minister Górnictwa i Energetyki mówił o znaczeniu, jakie w długofalowej gospodarce paliwo-energetycznej powinien mieć postęp w dziedzinie przetwórstwa węgla.

Członkowie rządu wskazali konieczność zharmonizowania rządowego programu oszczędnościowego z resortowymi programami racjonalizacji zużycia paliw i energii. Podkreślano też potrzebę szerszej edukacji społecznej, która uświadamiałaby konieczność gospodarskiego użytkowania energii.

Ustosunkowując się do dyskusji Wojciecha Jaruzelskiego podkreślił, że pełniej uświadomienia ona złożoność ogólnego problemu jakim jest gospodarka paliwo-energetyczna. Premier wskazał rezerwy oszczędnościowe, jakie wciąż tkwią w polskiej gospodarce. Katowickie posiadzenie Prezydium Rządu jest wyrazem szacunku i uznania dla ludzi pracy tego regionu, na których z racji istniejącego tu potencjału przemysłowego ciąży główne zadanie zaspoka-

żania krajowych potrzeb w dziedzinie energii i paliw.

W kontekście perspektyw rozwoju gospodarki paliwo-energetycznej kraju rozpatrywano również problemy społeczno-gospodarcze województwa wraz z wnioskami programowymi, legislacyjnymi i inwestycyjnymi. Ocena realizacji uchwały nr 132 Rady Ministrów z 24 czerwca 1983 r. w sprawie stworzenia podstawowych warunków funkcjonowania i dalszego rozwoju woj. katowickiego przedstawił wojewoda katowicki — gen. dyw. — pilot Roman Paszkowski, który omówił również wnioski, dotyczące stworzenia wzajemnych warunków lepszego i efektywniejszego wykorzystania zgromadzonych tu bogactw naturalnych i potencjału produkcyjnego, oraz poprawy warunków życia mieszkańców tego regionu.

Po zakończeniu wyjazdowego posiedzenia Prezydium Rządu w Katowicach członkowie Rady Ministrów zostali wizytą zwołom kilku śląskich przedsiębiorstw zakładów pracy wytwarzających wyroby rynkowe, hutnicze oraz urządzenia dla potrzeb górnictwa i energetyki. Podczas zwiedzania i rozmów z kierownic-

twami tych przedsiębiorstw zapoznano się z problemami ich modernizacji, uwolnienia technologii produkcji oraz warunkami pracy załóg.

Wojciech Jaruzelski w towarzyszącemu gospodarzy regionu odwiedził zespół domów górniczą przy kopalni Gottwald w Katowicach-Zależu. Następnie, w Fabryce Maszyn Górniczych „Famur” premier zamajomil się z postępiem technicznym w produkcji kombinajdów węglowych, ścianowych i chodnikowych. Rozmawiał z robotnikami przy tokarkach o problemach zawodowych i życiu osobistym. Premier obejrzał finałny montaż kombinajdów, w tym najnowszego typu oznaczonego symbolem KGS, który odznacza się wysoką niezawodnością. Interesował się też warunkami socjalnymi załogi.

Wojciech Jaruzelski zwiedził również prototypową „Gigablock” w Katowicach, która została zbudowana w znacznie krótszym czasie niż inne tego rodzaju obiektu.

Sesja Dzieńnicowa Rady Narodowej w Łodzi z udziałem H. Jabłońskiego

ŁÓDŹ (PAP) — 25 bm. w Urzędzie Miasta Łodzi odbyła się pierwsza w nowej kadencji sesja Dzieńnicowa Rady Narodowej Łódź-Polesie — inauguracyjna działalność nowo wybranych organów władzy państwowej na terytorium woj. łódzkiego.

W obradach uczestniczył przewodniczący Rady Państwa, HENRYK JABŁOŃSKI oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych woj. łódzkiego z członkiem Biura Politycznego KC i sekretarzem KŁ PZPR — TADEUSZEM CZECHOWICZEM.

Dokonano wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących, a także przewodniczących ich komisji.

Zabierając głos w dyskusji Henryk Jabłoński zaakcentował, że ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego daje radom dużą władzę i samodzielność. To oznacza zarazem, że centralne organa władzy nie powinny ich kępować swą ingerencją, bacząc jedynie aby istniała harmonia między ich działalnością, a zadaniami ogólnonarodowymi.

Nowa ustawa czyni z rad gospodarzy ich obszaru działania, włączając do ich właściwości wszystkie sprawy gospodarcze, socjalne czy kulturalne mające wymiar terytorialny i związane z życiem lokalnej społeczności. A więc wszystko co się w zakresie działania danej rady dzieje nie może być jej obojętne. Nie zawsze rada może sama zdecydować o rozstrzygnięciu powstających problemów, ale zawsze powinna mieć w tym udział. Starając się też trzeba — mówił H. Jabłoński — aby wszyscy radni nabyl umiejętności korzystania z rozszerzonego uprawnień zarówno własnych, jak i rady jako całości.

Rady narodowe będą mogły prawidłowo wypełniać swoje zadania i tylko wtedy stana się podstawowym ogniwem demokratycznego sprawowania władzy, gdy radni zdobędą dla siebie pozycje koordynatorów różnych form działalności społecznej i animatorów aktywności obywatelskiej na swym terenie. Tego zaś nie można zapewnić żadnymi przepisami. Nadmierna formalistyką byłaby w tym wypadku szczególnie niebezpieczna. Droga do osiągnięcia takiej pozycji może być tylko stałe umacnianie autorytetu rady poprzez ścisłą więź ze

biernia inicjatyw. Są to zakresy działań od siebie niezależne. W codziennej działalności trzeba patrzeć na rady i organa administracji terenowej jak na dwa segmenty jednego mechanizmu władzy państwowej.

Zwracając się do radnych, przewodniczący Rady Państwa wyraził przekonanie, że stosowanie nowej ustawy w praktyce ukaze radom nowe perspektywy i możliwości. Tym łatwiej je wykorzystają, im większa liczba aktywnych obywateli zgromadzi wokół siebie.

Kończąc wystąpienie H. Jabłoński powiedział: Historyczny IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR nakreślił linię socjalistycznej odnowy, uznając ją za swoją sojusznicą stronnictwa i wszystkie siły społeczne zaangażowane w PRON. W realizacji tej linii szczególne miejsce zajmują dwie, doniosłe reformy: gospodarcza i systemu sprawowania władzy.

H. Jabłoński powiedział następnie, że program pracy rady w nowych warunkach wynikać musi z głębokiej analizy zadań, potrzeb, a w znacznej mierze również oczekiwań jej uprawnień. Posiadywać tej analizy może zarówno ocena dotychczasowej pracy władz lokalnych jak i rozpatrzenie wniosków z dyskusji przedwyborczych. Jest to niezbędne, jeśli władza rad nie ma być tylko formalna.

Drugi wniosek jest nie mniej oczywisty. Rozszerzone uprawniom rad towarzyszyć musi możliwość największej skuteczności działań podejmowanych w celu realizacji tych uprawnień. Musi ostatecznie zniknąć porządek o „radach bezradnych”. Zwiększone uprawniom to zarazem zwiększona odpowiedzialność, tak za treść podejmowanych uchwał i decyzji, jak i za wielość ich w życiu. To z kolei prowadzi do podkreślenia znaczenia kontrolnych funkcji rad.

Kontrola nawet najbardziej wnikliwa, nie oznacza jednak ubezwłasnowolnienia czy od-

2-3 tyna posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 51 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 2 i 3 lipca 1984 r.

Początek posiedzenia w dniu 2 lipca 1984 r. o godz. 11.00.

Porządek dziennego posiedzenia przewiduje: — informację rządu o realizacji programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. oraz o stanie zapewnienia rolnictwu środków produkcji; — sprawozdanie Komisji Administracji, Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska, Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o rządowym przedłożeniu „Polityka mieszkaniowa — regulacja i zamierzenia”; — pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy prawo budżetowe;

35-lecie PTTK

Ciąg dalszy ze str. 1

PTTK. Wzięli w nim udział: sekretarz generalny PTTK — Zdzisław Lysio, przedstawiciele władz administracyjno-politycznych z województwa bielskiego Jerzy Sleszak, wiceprzewodniczącym RW PRON — Janem Zienukiem, pedagogi i opiekunowie szkółnych kół PTTK. Głównym tematem dyskusji na plenarnym posiedzeniu była informacja o pracy wśród młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem Młodzieżowej Szkoły Turystyki.

Krajoznawstwo i turystyka jako formy aktywnej wypoczynku i metoda wychowawczego oddziaływania stają się coraz większym udziałem młodzieży uczące się. Atrakcyjność, różnorodność i coraz to nowe formy powodują, że są one również skuteczną metodą w procesie kształtowania ideowych postaw młodzieży.

PTTK w województwie bielskim prowadzi swą działalność w 69 szkołach podstawowych na obszarze nadpodstawowych oraz siedmiu szkołach przyzakładowych i jednym domu dziecka. W ubiegłym roku w różnych formach turystyki kwalifikowanej, organizowanych przez ognia PTTK, uczestniczyło ponad 14 tysięcy uczniów. Systematycznie wzrasta ilość imprez i wycieczek w wolne soboty i niedziele — w ramach tzw. „szkoły turystyki”. Zaszczona województwa ze szczególnym uwzględnieniem szlaków: „Tatarskiego”, „Chwały Orę-

życzliwych, Białołęczy, Tykocina i okolic. Pogłębianiu wiedzy krajoznawczej o własnej miejscowości i regionie, jak również zdobyciu umiejętności w zakresie technik turystycznych służy Ogólnokrajowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych organizowany nieprzerwanie od 1973 r.

Cenną inicjatywą, której wiele miejsca poświęcono w czasie plenarnych obrad, jest Młodzieżowa Szkoła Turystyki. Jej zadaniem jest kształcenie nowych kadr, zapoznanie z turystycznym i krajoznawczym abecadłem, odpowiedzialność organizatorów turystyki PTK. Rozwój działalności SKKT i młodzieżowych klubów turystyki kwalifikowanej jest możliwy dzięki stworzeniu dobrej atmosfery i udzielaniu pomocy przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, dyrekcje szkół oraz zaangażowanie nauczycieli. Cenna jest również współpraca z Bielską Komendą Chorągwi ZHP prowadzącej systematycznie w zakresie wspólnych imprez turystycznych m.in. takich jak: imprezy na orientację, akcja „Czysty las”, Jesienny Raid Bielski.

W trakcie plenum uboronowane najbardziej zasłużonych działaczy PTTK. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Kazimierz Konopka, dzielnicy aktywistów Towarzystwa przyznano złote, srebrne i brązowe odznaki „Zaszczone Bielsko” w uznaniu zasług województwa ze szczególnym uwzględnieniem szlaków: „Tatarskiego”, „Chwały Orę-

Artykuł „Sterna” o „czerwonym niebezpieczeństwie”

BONN (PAP) — W artykule zatytułowanym „Czerwone niebezpieczeństwo” zachodniemiecki tygodnik „Stern” pokłpwa sobie z upowszechnianej przez zachodnie środki masowego przekazu obsesji na punkcie „radzieckiego zagrożenia”. To samo ocyniono podczas ostatniej sesji NATO, przedstawiając na niej najprzeróżniejsze liczby i opinie o radzieckiej przewadze militarnej. „Rosjan wykorzystuje się do każdej bajki pełnej straszliwych widziadł” — pisze tygodnik, dodając, że „gdymy wierzyć danym pochodzącym od zachodnich wywiadów, to sytuacja rzeczywiście wyglądała by ponuro”. „Stern” ośmieszta te dane

wykazując na licznych przykładach, że manipuluje się nimi po prostu po to, by usprawiedliwić rozwój własnych zbrojeń. Wyrazem tego jest fakt iż „amerykański budżet wojskowy na rok 1985 osiągnął rekordowe rozmiary 284 miliardów dolarów, a Bundeswehra kosztuje nas w tym roku 60 miliardów marek” — konstatuje „Stern”.

Wydatki zbrojeniowe NATO są o 11 proc. wyższe niż wydatki analogiczne państw Układu Warszawskiego, natomiast wg szacunków sztokholmskiego instytutu badań pokojowych „SIPRI”. Zachód wydaje na zbrojenia prawie dwa razy tyle co państwa Układu Warszawskiego.

SPORT

Doniesienia agencyjne

13 MEDALI POLSKICH WIOSLARZY 8 złotych, 4 srebrne i 1 brązowe — to dorobek polskich wiosłarzy w I akademickich mistrzostwach świata w Mediolanie. W klasyfikacji medalowej Polscy wypredzili tylko gospodarze mistrzostw — Włochy. Nasi reprezentanci wyprzedzili także w innych szlache kraje w tej dyscyplinie sportu RFN i ZSRR.

MISTRZOWE ŚWIATA LEPSI OD MISTRZÓW EUROPY W zakończonym we włoskiej miejscowości Chiati, szlache obadym turkijskich koczaryz, pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Radzieckiego. W finałowym meczu Francuzi z Hiszpanią pokonali mistrzów Europy — Włochów 88:87 (83:81).

Trzecie miejsce wywalczyli wicemistrzowie Europy koczaryz Hiszpanii wygrywając z Jugosławią 100:76 (64:40).

FINAL — JAKIEGO NIE OCZEKIWANO Mabo kto przewidział, że w środę 27 czerwca na stadionie „Parc des Princes” w Paryżu zmierzą się w finale pilkarskich mistrzostw Europy Francuzi z Hiszpanią. „Trójkolorowi” byli od początku faworytami i ich swanctak zagrożeń w półfinałowym horrorze z Portugalią, był oczekiwany. Hiszpanów zaś oceniano na grzeidzie bardzo nisko, a po słabej grze w pierwszych spot-

kanich w grupie, ich notowania jeszcze spadły. Tymczasem szlachejrowe zwycięstwo nad obrotnymi i twardymi Portugalczykami świadczy o sukcesie w dramatycznym boju z Dania. dał im miejsce w finale.

HONDURAS — PANAMA 1:0 Pilkarska reprezentacja Hondurasu pokonała w Tegucigalpa w eliminacyjnym meczu do mistrzostw świata „Mexico-88” Panamę 1:0 (0:0).

ZWYCIĘSTWO POLSKICH JEZDZÓW Zwycięstwem polskiej ekipy zakończyły się w Kalmthout (Belgia) dojeżdżanie reprezentacji Polski Barw Polskiej bronie będą trzy załogi: Witold Świądek i Andrzej Korzeniowski (obroby tytułu zdobywcy w 1980 r.), Jan Borkowski i Władaw Nievec oraz Krzysztof Lesantowicz i Edward Popielek. Polska bronie będzie też tytułu mistrzostwowskiego zdobywcy w klasyfikacji drużynowej. (Opr. b)

M. Milewski w „Uchwytach”

Ciąg dalszy ze str. 1

porcie swych wyrobów do krajów RWPG. Bielskocka fabryka wysyła do państw socjalistycznych produkty wartosci 1,8 mld z rocznic. Tow. Feducik przypomniał, iż najnowocześniejszy zakład FPIU — oddział uchwytów precyzyjnych — został zbudowany dzięki kredytowi banku inwestycyjnego RWPG.

Dobrym osiągnięciem w produkcji towarzyszy rosnąca świadomość polityczna i społeczna załogi FPIU. Jej miarą są m.in. wyniki prowadzonego przez organizację partyną szkolenia ideologicznego. Jak poinformował sekretarz Komitetu Zakładowego — Stanisław Koryziński, zebrania ideologiczne przyjęły jako podstawową formę pracy szkoleniowej podstawowych organizacji partynych.

Uroczyście zakończenia roku szkolenia ideologicznego „Uchwytach” nie wykluczyła możliwości wypowiedzi dyskusyjnych pytań ze strony członków załogi. Robotnicy domagali się większej troski o sprawliwy wymiar kar, np. za zdradę stanu. Przytaczano przykłady złodzieiwa-

nia mierników pracochłonności tych samych wyrobów przez różnych producentów. Aleksander Mojsiewicz przedstawił smutną prognozę fabryki, bowiem duża część robotników zwalnia się z „Uchwytów” w poszukiwaniu intratniejszych zarobków.

Do problemów zasygnalizowanych w dyskusji ustosunkował się w swej wypowiedzi sekretarz M. Milewski. Stwierdził on, iż zakładowa organizacja partyną, której prace obserwuje — od kilku lat — znacznie podniosła swoją rangę w fabryce. Jest to pomyślny objaw, bowiem — jak powiedział — bez silnej partii nie będzie w Polsce ładu i sprawliwości. Gratulując towarzyszyom wyróżnionym za dobre wyniki w szkoleniu ideologicznym, życzył, aby w przyszłości ich „grono” było jeszcze większe.

W wypowiedzi tow. M. Milewskiego zsygnalizowała się obecna aktualna sytuacja politycznej w kraju, jednak najwięcej miejsca mowa poświęcił tematom podniesionym przez dyskusyjantów i dotyczącym spraw wewnątrzzakładowych. Stwierdził, iż w warunkach reformy gospodarczej wię-

szczość problemów należy rozwiązywać na szczeblu fabryki. Niezbędna jest jednak najlepsza współpraca dyrekcji z organizacją partyną, związkową i samorządową załogi. Tam, gdzie partia i inne organizacje zgodnie łączą wysiłki — jest dobra sytuacja, natomiast tam, gdzie są rozdziewki — tracą robotnicy.

Do części dyskusyjantów zgłoszonych przez dyskusyjantów ustosunkował się również I sekretarz KW — Wł. Kolodziejczyk. M.in. w odpowiedzi na postulaty w sprawie zapobiegania spekulacji przedstawił wyniki niedawnych kontroli w zakładach sektora prywatnego. Stwierdził, że wiele nieprawidłowości u rzemieślników i agentów, wymierzono dodatkowe podatki łącznej wysokości 3 mln zł. kilkunastu osobom kolegią wymierzono grzywny, niektórym zastosowano areszt.

Wczorajsze zakończenie roku szkoleniowego w „Uchwytach” było więc nie tyle uroczystą ceremonią, co momentem o aktualnych problemach, które hamują jeszcze proces wydobycia się Polski z kryzysu gospodarczego i politycznego. (p)

„Szczyt” EWG Nie rozwiązane problemy

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek w godzinach popołudniowych rozpoczął się w zabytkowym pałacu Fontainebleau pod Paryżem „szczyt” szefów państw i rządów dziesięciu krajów członkowskich EWG. Obradom przewodniczył Prezydent Francji François Mitterrand.

Francja przywiązuje dużą wagę do wyników tego okresowego spotkania przywódców państw należących do EWG. 30 czerwca upływa bowiem sześciomiesięczny okres, w którym republika sprawowała przewodnictwo Wspólnego Rynku.

„Szczyt” rozpoczął się od roboczego śniadania, w czasie którego omawiano najważniejsze sprawy z zakresu stosunków międzynarodowych. W ubiegłym tygodniu Francis Mitterrand gościł z trzynadnia wizytą oficjalną w ZSRR i poinformował o przebiegu i wynikach swych rozmów w Moskwie. Omawiano też sprawy z zakresu stosunków Wschód-Zachód.

Najważniejszą kwestią, jaką zajmuje się „szczyt” jest kwestia brytyjskiego wkładu do budżetu EWG. Jest to problem nie rozwiązany w

spósob trwały od czasu gdy W. Brytania stała się członkiem Wspólnego Rynku. Szef rządu brytyjskiego pan Margaret Thatcher domaga się zwrotu co najmniej 1,35 miliarda europejskich jednostek obliczeniowych, motywując to tym, że jej kraj znacząco więcej wpłaca do kas wspólnoty niż z nich otrzymuje. Brytyjczycy blokują rozwiązania innych problemów — a wśród nich zwiększenia wpływów finansowych wspólnoty. Bez zwiększenia tych wpływów nie ma mowy o likwidacji deficytu w budżecie EWG, który w chwili obecnej przekroczył już 2 miliardy europejskich jednostek obliczeniowych. Jeśli sprawa ta nie zostanie uregulowana w najbliższym czasie, Jesienią br. EWG może okazać się niewypłacalna i przestanie wówczas funkcjonować wspólna polityka rolna.

Do tej pory pozostałe kraje członkowskie zgodziły się przyznać W. Brytanii zwrot funduszy w wysokości miliarda europejskich jednostek obliczeniowych. Pan Thatcher uważa to jednak za niewystarczające.

W czasie kolokwium, którego organizatorem była Akademia Europejska w Otzenhausen 4-dniowe kolokwium historyków i politologów z Polski, Francji i Republiki Federalnej Niemiec poświęcone wzajemnym stosunkom tych trzech krajów w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

W czasie kolokwium, którego organizatorem była Akademia Europejska w Otzenhausen, szczególnie nacisk położono na konieczność stałego dialogu politycznego i nowych inicjatyw rozszerzających dotychczasową współpracę gospodarczą, naukową i kulturalną.

Zabierając głos w dyskusji historycy i politolodzy z Polski zwrócił m.in. uwagę na potrzebę ścisłego respektowania wszystkich układów i porozumień międzynarodowych stwierdzając, iż stanowią one podstawę przesłankę budowy klimatu wzajemnego zrozumienia i zaufania, a tym samym umacniania pokoju w Europie i na świecie.

Koniec kłopotów z gumką

ŁÓDŹ (PAP) — Wszystko wskazuje na to, że wreszcie skończy się kłopoty z tak bardzo prozaičnym acz nieodpowiednim artykułem jak gumka do wciągania. Ostrej niedobór spowodowany był ograniczeniem produkcji w wyniku likwidacji trzeciej zmiany w fabrykach w związku z brakiem ludzi do pracy.

Pod presją opinii publicznej został w ub. r. opracowany branżowy program rozszerzenia produkcji taśm elastycznych do ciągnięcia — tak bowiem fachowo nazywa się gumki, a resort wygospodarował środki dewizowe na zakup dodatkowych, wysoko wydajnych maszyn z W. Brytanii i Włoch. Obecnie maszyny te są już w kraju. Za instalowano je w łódzkiej „Lencie”, gdziejskim „Pasman” oraz w zakładach „Pasman” w Białymostku. Już w drugim kwartale br. uzyskano z nich dodatkową pro-

Kolokwium historyków

BONN (PAP) — W niedziele zakończyło się w Otzenhausen 4-dniowe kolokwium historyków i politologów z Polski, Francji i Republiki Federalnej Niemiec poświęcone wzajemnym stosunkom tych trzech krajów w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

W czasie kolokwium, którego organizatorem była Akademia Europejska w Otzenhausen, szczególnie nacisk położono na konieczność stałego dialogu politycznego i nowych inicjatyw rozszerzających dotychczasową współpracę gospodarczą, naukową i kulturalną.

Zabierając głos w dyskusji historycy i politolodzy z Polski zwrócił m.in. uwagę na potrzebę ścisłego respektowania wszystkich układów i porozumień międzynarodowych stwierdzając, iż stanowią one podstawę przesłankę budowy klimatu wzajemnego zrozumienia i zaufania, a tym samym umacniania pokoju w Europie i na świecie.

Pod presją opinii publicznej został w ub. r. opracowany branżowy program rozszerzenia produkcji taśm elastycznych do ciągnięcia — tak bowiem fachowo nazywa się gumki, a resort wygospodarował środki dewizowe na zakup dodatkowych, wysoko wydajnych maszyn z W. Brytanii i Włoch. Obecnie maszyny te są już w kraju. Za instalowano je w łódzkiej „Lencie”, gdziejskim „Pasman” oraz w zakładach „Pasman” w Białymostku. Już w drugim kwartale br. uzyskano z nich dodatkową pro-

dukcję od trzeciego zaś kwartału przemysł pasmanteryjny wytwarzać będzie o 30 proc. więcej taśm elastycznych, co powinno zapewnić pełne pokrycie potrzeb zarówno przemysłu dziewiarskiego i odzieżowego, jak i odbiorców rolnych.

WARSZAWA (PAP) — W ramach dorocznego sprawozdania stanu technicznego systemów alarmowych miast, w dniu 27 czerwca br. o godz. 10.00 i 10.30 przeprowadzone zostaną główne próby syren alarmowych.

Inspektorat Obrony Cywilnej kraju przeszedł wszystkie obywateli za zakłócenia spokoju.

Kto zostanie studentem architektury?

Ciąg dalszy ze str. 1

wście zdolnościami aktorami. O 15 miejsce starło się 49 chętnych.

Wczoraj (25 czerwca) ryunkiem z wyobraźni zaczęli egzamin kandydatów na architekturę Politechniki Bielsko-stockiej. Tu również (podobnie jak u Łalkarzy) zainteresowanie kierunkiem studiów jest duże. Na jeden indeks przypada więcej niż trzy osoby. W tym roku (po odwieśnięciu rekrutacji bielsko-stockiej Instytut Architektury otrzymał 20 miejsc, zaś do egzaminu przystąpiło 63 maturzystów. Przeważają zdecydowanie osoby z makroregionu północno-wschodniego, nie ma w ogóle warszawiaków, ale są pojedyncze osoby z Zakopana, Świdnicy, Kielc, Piotrkowa Trybunalskiego. Niemal wszyscy pochodzą z rodzin inteligentnych. Tylko cze-

rech zdających legitymuje się rodowodem robotniczo-chłopskim.

W pierwszej turze egzaminów kandydati otrzymali za zadanie zilustrować rysunkiem cytat z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza: „Wśród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju, na pagórkach niewielkich, we brzoziowym gaju, stał dom w szlachecki z drzewa, lecz podmurowany, świecił się z daleka pobielane ściany. Tem białe, że odbite od ciemnej zieleni topoli, co go bronia od wiatru jesieni. Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi i stodoła miał wielką i przy niej trzy stogi”.

Po południu wylosowano został następny temat. Dziś ostateczną część egzaminu praktycznego. Osoby, które uzyskały oceny pozytywne, przystąpią w lipcu do egzaminu teoretycznego z matematyki i języka obcego. (az)

Miast o odślania tajemnice

Ciąg dalszy ze str. 1

ka w Białymostku rozpoczęła wczoraj, 25 bm. prace wykopaliskowe. Zamek obronny miał kształt prostokątny, posiadał dwie kondygnacje naziemne i piwniczny był trzech stron otoczony. Jedyny dostęp do zamku był możliwy z kierunku południowo-zachodniego. Tam też wybudowany został murywany bastion blokujący dostęp do niego.

Obszerna publikacja na ten temat, pióra ptk. dr. ZYGMENTA KOSZYTKI, wraz z zdjęciami ANATOLA CHOMICZA, zamieszcimy JUTRO. (ach)

Trwa strajk górników

LONDYN (PAP) — Rozpoczął się 16 tydzień strajku górników brytyjskich. W poniedziałek przed największą w Szkocji kopalnią węgla w Bilston Glen koło Edynburga doszło do ostrych starć między

Co dała reforma

o poprawę warunków pracy, inwestycje są krótkoterminowe (do 2 lat). Kolejny słaby punkt, gdzie reforma dotychczas nie wiele zdziałała, to racjonalizacja zatrudnienia. Nadal ubywa pracowników bezpośrednio produkcyjnych, a liczba pracowników administracji przedsiębiorstw raczej wzrasta. Zdaniem prof. W. Baki, problem ten rozwiąże z czasem samo życie. Co się tyczy motywacji, to rok miniony przyniósł ustawę o zakładowych systemach płacowych. Tam, gdzie je już wprowadzono, wyniki są zachęcające.

I wreszcie sprawa mechanizmów stymulujących eksport do II obszaru płatniczego. Wzrost tego eksportu uzależniony jest od poprawy jakości. Być może odpowiednie ulgi eksportowe skłonią przedsiębiorstwa do dostawania produkcji do potrzeb nie tylko naszego rynku.

Już w lipcu raport zostanie przedłożony Sejmowi.

G. OSSOWSKI

Co dała reforma

skawym okiem. Zakupy tego rodzaju istnieją ale nie są tak szanse. Dziś jest przedsiębiorstwo, a przedsiębiorstwo z okresu przed reformą, to dwa zupełnie różne przedsiębiorstwa. Większość dyrektorów i załóg odczuwa tę różnicę bardzo wyraźnie, a to znajduje odbicie w ich postawie, wszędzie tam, gdzie dyrektor ma dość odwagi cywilnej, by bronić własnych racji.

Ma on przy tym pomóc w rozwoju samorządu pracowniczego, co jest wielkim sukcesem roku 1983. Rady pracownicze istnieją już w co najmniej 30 proc. przedsiębiorstw, a ich rola — zgodnie z reformą — wzrasta. Sami dyrektorzy są wybierani na podstawie konkursu. Okazuje się, że są to bardzo dobrzy dyrektorzy.

W przeddziałaniu nadmiernemu wzrostowi cen zastosowano w 1983 r. nowy instrument — podatek obrotowy, dość skuteczny hamulec na tendencje do

podwyższania cen bez pokrycia.

W roku ub. przyznano dalsze koncesje na prowadzenie handlu zagranicznego — kilkuset przedsiębiorstw i 126 osobom fizycznym (rzemieślnicy). Z odpisów dewizowych korzystało 1629 przedsiębiorstw na sumę 1100 mln dolarów. Z

sumy tej wykorzystano 53 proc., resztę trzyma się w rezerwie na poważniejsze zagraniczne zakupy sprzętu i materiałów do produkcji. Obok tych i innych pozytywnych skutków reformy są i negatywy. Dotychczas nie potrafiono znaleźć sposobu na wymuszenie poprawy jakości produkcji. Przeszkoda jest fakt, że każdy przemysłowy bubeł zostaje

Inna słaba strona jest nadal postępiem technicznym. Wynika to z wielu przyczyn, w tym również z nadmiaru potrzeb, związanych z porządkowaniem stanu obecnego przedsiębiorstwa. W każdym bądź razie kierownik inwestycji przedsiębiorstwa z własnego funduszu rozwoju są prawidłowe: kupuje się potrzebne maszyny i urządzenia, oba

Mikołajski „Stolbud” na szerokich wodach

Fachowcy twierdzą, że wystarczy właściwa i staranna konserwacja, by domy jednorodzinne wytwarzane przez „Stolbud” w Mikołajkach mogły z powodzeniem dorównać wieloletnim domom murywanym. Ostrożne wyliczenia dają im żywotność 50 lat, odpowiadającą jednemu pokoleniu użytkowników. Produkowane z naturalnych surowców: drewna i trzciny, nasączone są od wewnątrz nietoksycznymi, bezzapachowymi impregnatami solnymi. Przed wpływami zewnętrzny chroni je warstwa pokostu. Ostatnie usprawnienia biur projektowych wzmocniły konstrukcję okien. Efektem innowacji jest również podwyższona norma cieplna ścian. Montaż gotowych elementów domu stanowi jedną z łatwiejszych robót; może jej sprostać ktoś przyczepny, pod warunkiem, że detale są starannie wykonane.

Nasze domki są najtańsze w branży, mówi dyrektor do spraw technicznych Tadeusz Muszyński. Typowy komplet elementów kosztuje 476 tys. zł, za który na przykład Namysłów żąda 700 tysięcy. Koszt naszego obiektu „pod klucz” zamyka je w kwocie 2 milionów zł. Wytwarzamy również konkurencyjnie z budownictwem tradycyjnym i spółdzielczym. Bo u nas cena metra kwadratowego powierzchni nie przekracza 20 tys. zł. W budownictwie spółdzielczym osiąga 30 tys. zł, natomiast w tradycyjnym dochodzi do 40.

Informacja na temat domków z Mikołajek, jakie uzyskaliśmy za pośrednictwem rzeczownika wojewody suwalskiego różni się „neco” od zebranej w mikołajskim „Stolbudzie”. W Suwałkach mówi się, że domki nie pasują do terenu, są mało atrakcyjne, z nieciekawym wystrójem zewnętrznym, nie uowocześniane, a przede wszystkim stanowiącym za drogę. Z wyliczeń tych wynika, że cena kompletu elementów z Mikołajek dochodzi do miliona zł. Brak popytu ilustrują liczby: ze 107 domów wyprodukowanych w roku ubiegłym zaledwie 11 znalazło nabywców miejscowych; pozostałe powędrowały na teren całego kraju.

Ponadto uznano, że mikołajski „Stolbud” zaprzecza szansę na wyższe notowanie przez złą gospodarkę czasem (zwiększona ilość przestojów płatnych) i brak rytmiki produkcji. W dodatku analiza tzw. robotnikogodzin nie pracowniczych w 1983 roku wykazała, że średnia „Stolbudu” jest dużo wyższa od wojewódzkiej, zaś obciążenie z 2 miesięcy tego roku zdyszan-



Terazniejszość Zakładów Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Mikołajkach, malownicza jest tylko na zdjęciach.

Spór o drewniane domki

poźniej ich dzieci i całe rodziny. Może przebiegały ona łagodnie, nie na taką skalę, gdyby ludzie nie musieli marznąć. Dlatego właśnie, między innymi, otrzymujemy pozwolenie na ukończenie wstrzymanej inwestycji. Natomiast w zwiększonej ilości płatnych przestojów kryją się częste nie przedtem przerwy w dostawach energii. Zakład nie ma na to wpływu i pewnie będzie nadal traktowany jako niegospodarny. Jan Hołownia powraca do tematu modernizacji. — Nielatwo nam mówić o odnowionym obiekcie — wyznaje. Poprawnie rozmowy, obiektywista pracownicy, obiektywista i nadzieje (to było ich spór), kończyły się niczym. Zalogu twierdzi, że ten temat załatwie, bynajmniej, nie perfumami. Ale tak po cichu — dodaje, wszyscy liczymy, że może wreszcie teraz ruszymy z martwego punktu. Najkorzystniej byłoby otrzy-

mać dotacje. Sposób pewny, ale niewykonalny. Pożarano się więc o inne rozwiązania. Przedstawiciele Mikołajek spotkali się z ministrem Poniątkiem w kwietniowym programie telewizyjnym „Na żywo”, a przy okazji zaprezentowali całemu krajowi problem wstrzymanej modernizacji swego zakładu. Po programie odezwał się najpierw Zamość, po nim Gdańsk i Łódź, a po zakończeniu prac inwestycyjnych produkcja wzrosła do 1940 domów jednorodzinnych. — Do uruchomienia kredytów bankowych, mówi dyrektor T. Muszyński, potrzebujemy 300 milionów. Z ostatniej wizyty w ministerstwie wrócił z obietnicą ministra Kukuryki, że zrobi wszystko, by jak najszybciej zakończył rozbudowę. Do końca czerwca przygotowane będą kosztorysy uwzględniające nowe ceny. Pozostaje jeszcze ostateczne domówienie się z wykonawcą do terminu ukończenia budowy w 1986 roku. Na pracę w nowych halach czeka przede wszystkim za-

loga „Stolbudu”. — W nowej hali będą wadliwie stoly do obracania elementów, mówi Stanisław Turowski. Teraz robimy wszystko ręcznie. Akordowa norma przewiduje 22 elementy, a my wykonujemy ich 27 dziennie. Dobrze, że przynajmniej nie brakuje gwoździ. Ból ramion i ręk dokuca po nocach dodaje Józef Paruch, ale czy może być inaczej skoro człowiek zastępuje pracę maszyn? Zarabiamy miesięcznie około 10 tysięcy łącznie z premiami. Przy kempingach było więcej — wrzydzą — ale jeśli to przyspieszy zakończenie modernizacji, to warto „pocierpieć”, chociaż zdrowie już nie to; powoli wypracowujemy się. Ja — liczy — już 10 lat tu robię, a Paruch jeszcze dłużej, bo 12. — Modernizacja jest dla zakładu jedynym skutecznym lekiem na prawie chałupniczą pracę, na obniżenie kosztów wytwarzania, mówi dyrektor Muszyński. To nie znaczy, że czekamy na nią z założonymi rękami. „Stolbud” realizuje i to z powodzeniem swój program antyinflacyjny, którego efekty są już widoczne. Obniżenie materiałochłonności uzyskane w ubiegłym roku przyniosło oszczędności w zużyciu tarcicy do dwóch proc., na kwotę

Cląg dalszy na str. 4

Nasze troski nie rozpyną się we mgłę

Poza Zbiorczą Szkołą Gminną w MALYM PŁOCKU i dwoma, trzema podobnymi, trudno byłoby znaleźć w LOMŻYŃSKIM więcej placówek oświatowych, do których można by zaprosić gości i z dumą oznajmić: — W takich warunkach zdobywają wiedzę nasze dzieci. Uczą się na jedną zmianę, korzystają z bogatego zestawu nowoczesnych pomocy naukowych, dobrze wyposażonego warsztatu, biblioteki, boisk sportowych. Kształcą ich znakomicie, pod względem fachowym, przygotowani nauczyciele.

Niestety, sytuacja w łomżyńskim szkolnictwie jest bardzo trudna. Do większości szkół dzieci chodzą rano, trzy zmiany, nawet najmłodszy musza często pokonywać kilka kilometrów. Zdarza się nieraz, że uczy ich nauczyciele zwróbowani na pedagogów w trybie awaryjnym — świeżo upegnieni absolwenci liceów ogólnokształcących. Najgorzej pod tym względem jest w małych miejscowościach, gdzie nie ma dla nich mieszkań. Czy taka sytuacja jest wynikiem braku zainteresowania sprawami szkolnictwa ze strony odpowiedzialnych za jego rozwój, niedocenianiem znaczenia edukacji w życiu społeczeństwa? Otóż efekty działań w zakresie rozwiązywania problemu szkolnictwa są widoczne. Z informacji Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży wyłania się, że w stosunku do stanu z 1975 roku, kiedy to powstało województwo, liczba miejsc w przedszkolach prawie podwoiła się, a do użytku nauczycielom przekazano 224 mieszkania. Nowych 118 pomieszczeń szkolnych pozwoliło w tymże okresie stworzyć dobre warunki nauczania na jedną zmianę dla 4.200 uczniów. Na ponad 1 mld zł wycońniona jest natomiast wartość kosztorysowa obecnie realizo-

wany w woj. łomżyńskim inwestycji, których zakończenie powinno nastąpić do 1986 r. Są to m.in. szkoły podstawowe w Nurze, Rutkach, Targoniach (gm. Zawady), Laskowcu (gm. Trzcianne); przedszkola w Łomży, Ciechanowcu i Wysokiem Mazowieckiem. Rozbudowywane są też licea ogólnokształcące w Grąjewie i Wysokiem Mazowieckiem oraz szkoły podstawowe w Grąjewie, Kolnie i Wysokiem Mazowieckiem. W programie inwestycyjnym ujęto także budowę domów nauczycieli w Nowych Plekuchach, Miastkowie, Bogutach Płanckich, Zuzeli (gm. Nur), Targoniach i Chlebiotkach (gm. Zawady), Nurze, Rutkach. Ponadto w bieżącym i przyszłym roku planuje się rozpoczęcie budowy lub rozbudowy dalszych 34 placówek oświatowych i mieszkań dla nauczycieli. Licząc nakłady już poniesione i zaprogramowane, a wyniosła one razem 5 mld złotych, trzeba stwierdzić, że nie jest to mało, jak na obecne nasze możliwości. Jednakże potrzeby, określane są w owym czasie, nie są w pełni pokryte. Pod względem dysproporcji potrzeb i środków łomżyńskie nie należy do wyjątków. Podobnie jest w większości regionów. Co zatem i jak nale-

ży robić, żeby poprawić sytuację w szkolnictwie? Sprawa jest oczywista: państwo nie stać na zaspokojenie potrzeb wszystkich dziedzin naszego życia, oświaty, służby zdrowia, kultury itd. Dlatego też niezbędny jest społeczny i to aktywny wkład w budowę nowych placówek oświatowych, o co zaoferowała Rada Krajowa PRON. Jako pierwsza w kraju ten apel odpowiedziała Rada Wojewódzka PRON w Łomży, powołując do życia Ogólnowojewódzki Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Na posiedzeniu komitetu, odbytym z udziałem przewodniczącego RR PRON — Jana Dobraczyńskiego, zainaugurowana została działalność. Prawie równocześnie podobne komitety zostały utworzone w gminach Kolno i Wysokie Mazowieckie. Warto tu jednak podkreślić, że w regionie działa już około 20 społecznych komitetów budowy obiektów szkolnych, m.in. w Targoniach Wielkich, Kłopotkach, w Łaskowcu, w kilku miejscowościach gmin: Jedwabne, Szumowo, Nur, Piątnica, Goniadz, Boguty Płanckie. Zgłaszane są kolejne społeczne inicjatywy, obejmujące takie przedsięwzięcia, jak budowa boisk, domów dla nauczycieli, pomieszczeń szkolnych. Od łomżyńskich posłów, działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego ze Szczuczyna, Zambrowa, Kolna, Wysokiego Mazowieckiego i innych napłynęły pierwsze wpłaty pieniężne. Rozszerza się front ludzi, którzy — miast biernie wycekiwać — włączają się w rozwiązywanie naszych wspólnych spraw. N. OMELCZENKO

Z zagranicy Trochę Polski w Berlinie

W samym centrum stolicy NRD, nieopodal wieży telewizyjnej, przy ruchliwej ulicy Karola Liebknechta, od 1972 roku mieści się OSRODEK KULTURY POLSKIEJ. Jego poprzednik, powołany do życia w 1956 roku Dom Kultury Polski miał do dyspozycji skromne pomieszczenia w starym baraku. Po przeniesieniu go do pięknego lokalu o dużej powierzchni użytkowej, zmieniono również nazwę. Ale zadaniem zarówno pierwszej jak i drugiej placówki było przybliżenie Polski społeczeństwu Berlina, a w miarę możliwości całej NRD, zapoznanie tamtejszego społeczeństwa z historią, tradycją i dniem dzisiejszym naszego kraju.

Z perspektywy zbliżającego się 30-lecia działalności polskiej placówki kulturalnej w Berlinie należy stwierdzić, że w pełni zdała ona swój egzamin, na stałe wrosła w krajoznawczy kulturowy i artystyczny krajoznawczy stolicy NRD. Trudno dziś zliczyć liczbę to interesujących spotkań, odczytów, wernisażi, wystaw, koncertów zespołów artystycznych i projekcji filmów z Polski odbyło się w lokalu przy ulicy Karola Liebknechta. Ważne jest to, że placówka zyskała zaufanie wielu berlińczyków różnych profesji, starszych i młodszych. Ma już ona liczne grono swoich stałych bywalców, którzy starają się nie opuścić żadnej organizowanej tam imprezy.

Rodacy przebywający w celach turystycznych w NRD lub pracujący tam, również chętnie odwiedzają Ośrodek, by przeczytać najświeższą prasę z kraju, obejrzeć polski film lub wysłuchać koncertu rodzimego zespołu jazzowego, na który w kraju trudno się dostać. Nadal ogromną frekwencją zwiedzających cieszą się wystawy polskiego malarstwa, grafiki, znaków, sprzętu radiotelewizyjnego, wyrobów rękodzieła ludowego, mebli, porcelany i szkła artystycznego. Te trzy ostatnie łącznie są często ze sprzedawcą i wówczas trudno jest dostać się do Ośrodka, bo kolejka po meble, głównie stylowe lub z wikliny, ciągnie się daleko do handlowego pasażu Berlińczyków od dawna upodobał sobie nasze meble z Henrykowa i stylowe lampy nocne. Mimo wyokich cen wyroby te sprzedawane są na pniu. W sklepie z upominkami z Polski, z prasą, płytami i książkami też nie brakuje kupujących. Berlińscy naukowcy, różnego rodzaju specjaliści, młodzież szkolna i studenci, chętnie odwiedzają bibliotekę przy Ośrodku Kultury Polskiej. Jej zasoby liczą 4 tys. tomów, w tym 1500 tomów literatury polskiej, głównie klasyycznej, w oryginale, w języku niemieckim. Najchętniej czytane są: beletrystyka, książki historyczne i fantastyczne. Z literatury fachowej

Medale i wyróżnienia dla polskich filmów

Trzy medale brązowe i dwa wyróżnienia zdobyły polskie filmy na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Amatorskich w austriackiej miejscowości Velden. W 13 z kolei festiwalu wzięło udział kilkanaście krajów, które przystąpiły ponad sto pięćdziesiąt filmów. Nagrodzone polskie filmy to „Fragment opowiadania” Leszka Boguszewskiego, „Wujek Józef i inni” Engelberta Kralla, który otrzymał też honorową nagrodę ambasady holenderskiej oraz „Tak niewiele potrzeba do radości” Feliksa Poćwiardowskiego. Wyróżnienia otrzymały filmy Lecha Fabianowicza i Jerzego Jernasa. Warto podkreślić, iż z sześciu wysłanych przez polskie filmy, pięć zostało uhonorowanych. Nasz kraj znalazł się w ścisłej czołowie nagrodzonych na tym festiwalu. (w)

Wystawa sztuki syryjskiej

W galerii „N” Biura Wystaw Artystycznych w Suwałkach została otwarta interesująca wystawa malarstwa i grafiki Mohamada Ghanoum z Syrii. Ekspozycja obejmuje 31 prac o różnorodnej tematyce. Jest to współczesna sztuka, oparta na motywach artystycznego piśma arabskiego. Wystawę oglądać można do 25 lipca br. (SK)



Podróż statkiem z Ostródy do Ełbląga trwa ponad 8 godzin. Wiedzie przez łańcuch łącznych jezior, położonych na różnych wysokościach, przez dwie śluzy i 5 tzw. pochylini. Na tej malowniczej trasie kursują statki Żegluga Mazurskiej w Giżycku. NA ZDJĘCIU: statek z pasażerami — turystami na pokładzie w rejonie Buczyńca i CAJ — STANISŁAW MOROZ

Pierwsza antologia poezji polskiej na Kubie

Na Kubie wydana została pierwsza antologia poezji polskiej XX wieku, będąca równocześnie pierwszym tego rodzaju zbiorem w języku hiszpańskim. Pierwsze lony antologii zostały uroczystie wręczone ambasadorowi PRL w Hawanie, Stanisławowi Jarzabkowi. Antologia ukazała się w ramach obchodzonych na Kubie uroczystości 40-lecia Polski Ludowej. Ten zbiór poezji jest wynikiem współpracy między krakowskim „Wydawnictwem Literackim” a hawajskim wydawnictwem „Arte y Literatura”. Antologia stanowi szeroki przegląd kierunków w po-

Niezwykła placówka botaniczna Otwarcie ogrodu roślin leczniczych w Ciechanowcu

Kultura nasza wzbogaciła się o niezwykłą placówkę muzealną i popularno-naukową: w Ciechanowcu w woj. łomżyńskim otwarty został starami tamtejszego Muzeum Rolnictwa im. Jana Krzysztofa Kluka, ogród botaniczny roślin i ziół leczniczych. Jest to osobliwe muzeum, które zainteresuje każdego historyka i każdego zwolennika ziołolecznictwa. Punktem wyjścia do organizacji ogrodu jest osiemnastowieczny „dykjonarz roślinny” autorstwa patrona muzeum. Spóród 13 tomów dzieł naukowych Kluka, dykjonarz jest najbardziej interesujący; traktuje o właściwościach leczniczych poszczególnych gatunków roślin i możliwościach ich zastosowania w aptekach domowych. Inicjatywa stworzenia ogrodu roślin leczniczych wyszła

od dyrektora Muzeum Rolnictwa, Kazimierza Uszyńskiego. Ogród składa się z 700 roślin, zgromadzonych w grupach określonych przez konkretną jednostkę chorobową, do której leczenia dana roślina służy. Przy założeniu ogrodu współpracował społecznie kierownik apteki w Ciechanowcu Leon Chochlew; konsultacja i współdziałanie — przedsiębistwo „Herbapol”, które dostarczyło także znaczną liczbę eksponatów. Otwarcie ekspozycji poprzedziła sesja popularno-naukowa zorganizowana w Muzeum Rolnictwa. Jej tematem była rola ziół we współczesnym lecznictwie. Apteka w Ciechanowcu otrzymała imię Pawła Strażewicza — przyrodnika, nauczyciela akademickiego i wychowawcy wielu pokoleń młodzieży. (PAP)

Szczątki pradawnego wieloryba

Po Bałtyku pływały ongiś duże ryby. Do takich wniosków doszli geolodzy badający ślady przeszłości tego morza. W ostatnich latach natrafiono na pozostałości morza sprzed około 60 tys. lat z okresu ochłodzenia między ostatnim a przedostatnim zlodowaceniem. Morze będące poprzednikiem współczesnego Bałtyku sięgało znacznie dalej na południe niż obecnie. Osiągało ono m.in. linie Gniewu, Kwidzyna i Pańska. Podczas prac geologicznych na terenach zalewanych kiedyś przez to morze, znaleziono w Pruszu nad Zalewem Wiślanym szczątki wieloryba. Są to dość zniszczone luźne kęgi, co utrudnia dokładne rozpoznanie do jakiego gatunku należało to zwierzę. Odkrycie kości wieloryba świadczy, że dawny Bałtyk musiał mieć połączenie z innymi morzami. Bałtyk sprzed 70 tys. lat był prawdopodobnie znacznie rozleglejszy od współczesnego — sięgał nie tylko ok. 70 km dalej na południe, ale również rozciągał się daleko na wschód. Musiał też mieć szerokie połączenie z Oceanem Atlantykiem, prawdopodobnie na terenie dzisiejszej Danii. (PAP)

W Polsce rozwijane są badania wczesnych stadiów rozwoju wszechświata. Są to prace teoretyczno-modelowe mające na celu wyjaśnienie budowy wszechświata — a szczególnie tzw. ukrytej materii. W ostatnich latach duże zainteresowanie światowej astronomii budzą cząstki zwane neutralino, które uważano za pozostałość masy. Według najnowszych hipotez neutralino mogą mieć masę. Wszechświat składa się ze zgrupowanej materii i powstał w wyniku gigantycznego wybuchu. Teoretycznie cały wszechświat powinien być jednorodny, nie występowała w nim obszary odznaczające się znaczną koncentracją materii obok rejonów niemal pustych. Obecność neutralina mogła też mieć wpływ na wczesne stadia rozwoju wszechświata.

Wokół Instytutu Pediatrii

W 1975 roku na szezeblu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zapadła decyzja o lokalizacji w Białymstoku Instytutu Pediatrii. W czwartym kwartale 1981 roku inwestor, czyli Akademia Medyczna w Białymstoku, podpisała umowę z wykonawcą — Białostockim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego, na realizację tej inwestycji.

Według pierwotnych założeń Instytut, którego metraż da się porównać z powierzchnią Państwowego Szpitala Klinicznego, miał być oddany do użytku w 1987 roku. Na razie nie nie wskazuje na to, że termin zostanie dotrzymany. W artykule „Dzieci głosu nie mają” zamieszczonym w połowie marca, usiłowałam dociec przyczyn opóźnienia. Podalam między innymi opinie wykonawcy, który uważał, że inwestorowi nie zależy na odpowiednim tempie budowy. Inwestor uznał takie stanowisko za

Budowanie wskaźnikami

krzywdzące. Zaproponował więc wspólne spotkanie z wykonawcą i konfrontację racji obu stron. Do spotkania nie doszło, niemniej kontynuując temat wyśmuchałam tych argumentów. Inwestor nie jest zadowolony z wykonawcy. Twierdzi, że ciągle trzeba go po nagłać w robocie (ustnie i piśmiennie) i załatwiać za niego pewne sprawy. Mimo że przyjął na siebie obowiązki, lubi się wycofywać z nie-

których, mniej wygodnych dla niego robót. Proponuje poza tym zbyt daleko idące zmiany materiałów. Zdaniem inwestora, narodziło się już (po niecałych trzech latach budowy), blisko dwuprocent. Wykonanego wtedy planu, a w „Przemysłowie” o wykonaniu go w ponad 100 procentach. Zaplanowaliśmy 11,5 mln przerobu — szysze w „Przemysłowie”, a wykonaliśmy 41,4 mln zł. Wynik końcowy — dodajmy — powstał po przyniesieniu przez współczynnik 2,8, odzwierciedlający gwałtowny wzrost cen w 1982 roku.

W wykonawcy jest zaskoczony tym wyliczaniem jego grzechów. W pierwszym roku budowy, który rozpoczął się we wrześniu uważa, że

Szansa na rozwój robotniczej kultury

5 listopada br. minę 4 lata od chwili, gdy w Warszawie zarejestrowano pierwsze Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury. Zrodziło się ono z Robotniczego Klubu Literackiego, skupiającego robotników oraz ze Studenckiego Centrum Literackiego „Gremium”. Bliska współpraca i zbliżenie dwóch różnych środowisk nastąpiło w 1976 r. Obecnie na wzór warszawskiego Stowarzyszenia, na terenie całego kraju zarejestrowano już 25 podobnych. Ruch ten cieszy się zainteresowaniem również w naszym województwie.

Niedawno w świetlicy „Fast” przy ul. Kilińskiego 2 odbyło się zebranie założycielskie z udziałem osób pragnących przyłączyć się do białostockiego RSTK.

Celem przeszerzenia — powołania przewodniczący Tymczasowego Zarządu Federacji Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury — Paweł Soska — jest skupianie twórców-robotników oraz profesjonalistów. Głównym zadaniem — to stworzenie warunków dla rozwoju kultury robotniczej i upowszechnianie jej dorobku. Partnerskie podejście z pewnością da obopólne korzyści. Inteligencja pozna z bliska sposób życia i myślenia robotników, zaś druga strona będzie mogła zgłębić wiadomości o kulturze pracy — uświadomić sobie, że jest podmiotem pracy, a nie do-

datkiem do maszyny — o kulturze moralnej i politycznej. Ważną sprawą jest też pomoc w tworzeniu i upowszechnianiu różnego typu twórczości amatorskiej. A przede wszystkim „wyciągnięcie z szuflad” nieraz drogiego dla kultury narodowej dorobku ludzi uprawiających sztukę, a nie mających możliwości lub siły przebiecia, by wyjść z nią na zewnątrz.

Do tego ma służyć organ Stowarzyszenia — dwutygodnik „Twórczość Robotników” — ukazyjący się już dwa lata. Pisa w nim ludzie z różnych środowisk: dziennikarze, literaci, prawnicy, a zwłaszcza kultura robotnicy. Czasopismo podejmuje tematy mówiące o życiu ludzi pracy.

Odchodząc białostocki RSTK dotychczas skupiał ponad dwudziestu członków. Prze-

wodniczym wybrany został Wacław Danileczuk. Literaci, plastycy, muzycy, fotograficy, racjonalizatorzy — tak profesjonalistami, jak i robotnicy będą współpracować w poszczególnych sekcjach. Czy nowo powstały ruch zakładający tworzenie tzw. „kultury robotniczej” osiągnie swój cel, pokaże czas. Dziś można tylko powiedzieć, że cieszy się on zainteresowaniem w różnych środowiskach.

Przykładem zainteresowania w regionie północno-wschodnim może być chociażby przyjazd na spotkanie w Białymstoku robotniczy z Grajewą Marii Gólkiewicz. Chciała ona zapoznać się bliżej ze strukturą i zasadami działania RSTK i jak najszybciej przenieść to na swój teren. Twierdzi, że byłoby to dobry sposób na pobudzenie zainteresowań mieszkańców różnego rodzaju sztuką, a przede wszystkim na wyciągnięcie ludzi z kłajczy przy sprężeniu telewizorów i pokazania im, jak pożytecznie można spędzić czas wolny od pracy i zarazem współtworzyć kulturę narodową.

ANNA KALINOWSKA



Przyszłość „Stobudu”: hale trzcinowni i obróbki drewna czekają od kilku lat na ukończenie inwestycji.

Spór o drewniane domki

ciąg dalszy ze str. 3

1—1.200 mln zł, a wyniki uzyskane już w tym roku wskazują, że wskaźniki zużycia materiałów podstawowych będą jeszcze korzystniejsze.

Z nieużytych dotychczas odpadów „Stobud” wytwarza okienknie do domów, podesty do domków kempingowych, regały, obuwory grzejników. Przyjmuje również zamówienia na drobne usługi indywidualne.

W ramach programu oszczędnościowego doraźne dotychczas transakcje ze szczytnym „Lempolem”, któremu Mikolajki sprzedawali wióry do produkcji płyt paździerzowych, zmieniły charakter na dostawy stałe. Wystarczyło dostosowanie zakładów do dostaw wiór. W tym celu zakupiono maszynę do cięcia wiór, a także zakupiono dodatkowy z tej sprzedaży ok. 400 tys. zł rocznie.

Oszczędności w paliwach uzyskał „Stobud” nie tylko przez zastąpienie węgla kamiennego przez transport z silników benzynowych na wysokopre-

nie. Złożyło się na to również ograniczenie norm paliwa. W 1980 roku zakład zużył 48 tys. ton ropy, zaś w roku ubiegłym tylko 17,6 tys. ton. Przy tym poziom zużycia olejów utrzymuje się bez zmian.

Kolejnym punktem programu oszczędnościowego jest zagospodarowanie odpadów farfoczych. Przedtem przewożono je i sprzedawano gospodarstwom rolnym na ściółkę. Na urządzeniach sprowadzonych z Krajowego Instytutu Włókien Naturalnych z Poznania trwają właśnie próby wytwarzania płyt z odpadów trzcinowych, które używane będą do ocieplania stropów domów mieszkalnych. Nie zabuduje się również możliwości uzyskiwania drobnych oszczędności. Na przykład, po przeliczeniu, ekonomiczniej okazało się zakupienie własnego wozu asenizacyjnego, niż korzystanie z cudzych.

Powalpienie załogi „Stobudu”, czy tym razem uda się wreszcie dokonać modernizacji nie przeszkadza w dość sprawniej realizacji planu ro-

cznego, większego o 16 proc. od ubiegłorocznego. Przy zachowaniu tego samego zatrudnienia wydajność wzrosła o 19,7 proc.

Przedsiębiorstwo — mówi T. Muszyński, ma dzięki temu lepsze wyniki, pozwalające mimo zwiększonych kosztów (podwyżki materiałów, stolarza) utrzymać stabilne ceny wyrobu finalnego. W ten sposób klienci „Stobudu” zawierający z nim długoterminowe umowy (na kemping czeka się rok, na dom mieszkalny — 2—3 lata) nie są niemile zaskakiwani zmianą ceny. Przy odbiorze swojego domu nie muszą dopłacać. Wygodnym więc z umów honorarowa, za to ze zmniejszonym zyskiem.

LUCYNA SZEPIEL
P.S. O Zakładzie Stolarstwa Budowlanego „Stobud” w Mikolajkach w Okręgowym Urzędzie Gen w Olsztynie wiadomo tylko tyle, że w ubiegłym roku sprzedawał on swoje wyroby po cenach umiarkowanych, nie budzących zastrzeżeń. Jedynym odstępstwem od normy było zastosowanie w niektórych wyrobach materiałów, które zwały egzamin, a także przekroczenie niektórych norm czasowych.

Bez czystej Supraśli Białystok istnieć nie może

Nasz Białystok stale się rozrasta, obecnie jest już niemal czterdziestomilionowy skupiskiem ludności. Jest to m. innymi przyczyną dużego zapotrzebowania na pełnowartościową wodę, która może być użyta w gospodarstwie domowym, w szczególności do celów spożywczych. Może to więc być tylko woda spełniająca ściśle określone wymagania sanitarno-epidemiologiczne, woda wolna nie tylko od szkodliwych dla zdrowia i życia ludzkiego bakterii, ale też od wszelkich domieszek chemicznych. Jak spełnić te wymagania, aby mieszkańcy wielkiego miasta mogli spokojnie korzystać z wodociągów, mając gwarancję, że spożyta przez nich woda odpowiada tym wymaganiom?

Oto 21 grudnia 1983 r. ukazało się Zarządzenie nr 45/83 Wojewody Białostockiego w sprawie strefy ochronnej konunalnych ujęć wody z rzeki Supraśli dla miasta Białostoku.

Zarządzenie wyróżnia bezpośrednio strefę ochrony ujęcia wody w Wasilkowie i Jurówkach. W strefie tej obowiązują m.in. zakaz przebywania osób postronnych, zanieczyszczania wód, wykorzystywania terenu do innych celów niż pobór wody, rolniczej i ogrodniczej uprawy ziemi, używania środków ochrony roślin i nawozów sztucznych, składowania i gromadzenia śmieci mogących zanieczyszczyć wodę. Ponadto określa, jakie stania należy poczynić, aby dostosować się do powyższych wymagań.

Oprócz terenów objętych bezpośrednią ochroną, stanowiącą w zasadzie obszar w pobliżu ujęcia wody, zarządzenie wprowadza strefę ochrony pośredniej „A” i „B”.

Podstrefa „A” obejmuje powierzchnię ok. 4300 hektarów gruntów położonych wzdłuż Supraśli od ujęcia wody w Jurówkach do Krzemianego (ujęcia Ploski). Podstrefa „B” obejmuje, praktycznie biorąc, cały teren zlewni rzeki Supraśli.

W podstrefie „A” zakazy wyszczególnione są w 24 punktach, z których najważniejsze, wywołujące największe kontrowersje wśród rolników, to: stosowanie chemicznej ochrony roślin, stosowanie pylastych nawozów z wyjątkiem wapna. Poza tym nie wolno plawić i polać zwierząt domowych w Supraśli i jej dopływach. Zakazane jest urządzanie pastwisk i zbiorników wypasu bydła i świń w pasie przybrzeżnym szerokości 150 metrów wzdłuż brzoze. Supraśl, Gmina Spółdzielnia w Wasilkowie otrzymała do przestrzegania wytyczne, dotyczące wycofania z obrotu środków chemicznej ochrony roślin i nawozów pylastych.

Wydano zarządzenie rozwinienia i wprowadzenia w podstrefie „A” rolnictwa „biologicznego” (np. wyłączenie do łask obronka, uprawy roślin mitykowych i stosowania ich jako popiołów).

Można tu zrealizować praktyczne zastosowanie mechanizmów otarczających stoki do pojemników. Jednocześnie warto rozważyć formę zrównoważenia rolnikom możliwości spadku przychodowości gospodarstw. Warto tutaj dobrać, że na Zachodzie żywności o gwarantowanej produkcji bez użycia środków chemicznych znajduje niemało amatorów.

W podstrefie „B” zakazy obejmują osiem punktów. Wymienia się m.in. zakaz stosowania trudno rozkładalnych i o wysokiej toksyczności środków ochrony roślin. Omawiając zakazy obowiązujące w obu podstrefach, zarządzenie rozprawia się bezspornie o nielegalnym wysypiskach śmieci i odpadów. Poza tym w podstrefie „B” nakazuje się ograniczenie do koniecznych potrzeb drewna, zobowiązując się do uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w miastach i wsiach.

Zarządzenie wydano na okres od 31 grudnia 1983 r.

Warto zaznaczyć, że Białystok tym samym dołączył się do innych miast, w których podobne przepisy wydano wcześniej. Z całego zarządzenia przebiega troska o ochronę wód Supraśli, bez których nie może istnieć miasto dużego formatu. Z jednej strony chodzi tu o ochronę bezpośrednią, z drugiej o utrudnienie a potem wykluczenie ze środowiska obiegu szkodliwych substancji, mogących przedostać się do tej wody nawet z odległych okolic za pośrednictwem dopływów rzeki.

Jako rzecz ciekawą warto wspomnieć, że na terenie zlewni rzeki Supraśli podczas badań wykryto w czterech miejscach promieniowanie. Nie jest jeszcze ustalone, czy jest to promieniowanie naturalne czy też wywołane „chemiczną” działalnością człowieka.

Na zakończenie jeszcze sadnicza niedyskrecja: zakładanie w wolne soboty mieszkańcy Wasilkowa obserwują jak przepływająca tu rzeka toczy wodę z plamami teowego koloru. A do jak odpróżnia ścieki Wasilków? Koło Jurówka woda nie nadaje się do kąpieli... (rp)

Złote zagadki Tulaczka 12 apostołów

Tulaczka 12 apostołów z lipowego drzewa, i stanowiącej centralną postać polityki figury Najświętszej Marii Panny — każda z tych rzeźb wysokości ok. 3 m. — rozpoczęła się 14 sierpnia 1939 r. i trwała przez całe lata wojny, a nawet nieco dłużej.

Ściśle rzecz biorąc ta epopeja nie całkiem pasuje do tytułu „Złote zagadki”, który sugeruje opowieść o losach złotego kruszcem, klejnotów, walerów bankowych. Ale hitlerowcy grabili też rzeczy cenniejsze od złota. Chodziło o zbiory sztuki, unikalne kolekcje, zasoby bibliotek. Takim bezcennym skarbem był dla nas Oltarz Mariacki w Krakowie. Mistrz Wit Stwos z Norymbergi pracował nad tym unikalnym dziełem od 1477 do 1485 roku, a zani rajcowie podwawelskiego grodu zapłacili zań astronomiczną, na ówczesne czasy, kwotę 2.808 złotych florenów.

Między stulecia. Trwający w powszechnej admiracji oltarz, arcydzieło rzeźbiarstwa późnego gotyku, jest zagrożony przez bliską agresję hitlerowców. W Krakowie powstała komisja mająca na celu uratowanie tego unikalnego arcydzieła. W jego skład wchodził: prof. dr Karol Estreicher, prof. dr Karol Bochniak, Franciszek Maczyński. Trzeba było główne figury oltarza przenieść — za zgodą władz kościelnych — w bezpieczne miejsce. W dn. 14 sierpnia 1939 r. rozpoczęła się demontaż i pakowanie do specjalnie przygotowanych skrzyń. Początek epopei 12 apostołów...

związane z oltarzem Weiss Stossa dyrektorowi galerii miejskiej w Norymberdze dr. Schweisserowi. On sam, w brutalny sposób, wyrwał ramie tryptyku. Oltarz został umieszczony w betonowych bunkrach. Na miejscu okazało się, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej lepsze informacje miała unikalna w armii USA jednostka (utworzona już w 1942 r.) zw. „Monuments and fine arts division”, czyli „dywizja ochrony dzieł sztuki”. Jej oficerowie skwapliwie lokalizowali na podstawie zeznań jeńców wszelkie miejsca, gdzie faszystki gromadziły zagrabioną dobrą kulturę. Ustallili ok. pół tysiacy takich magazynów. W jednym z nich było też prawdopodobnie dzieło życia mistrza Stwosza. Nie pomylili się...

W betonowym schronie pod gruzami domów Norymbergi; potem w odległym o 30 km zamku Wesenta, wreszcie w muzeum germańskim i w samym mieście, odnaleziono wszystkie figury oltarza a także średniowieczne, żelazne elementy jego konstrukcji. Do wagonów załadowano 30 skrzyń z ponad 2 tys. elementów rzeźbiarskich i montażowych Mariackiego Oltarza. Wrócić na swoje miejsce. Było to w maju 1946 r. W czerwcu 1957 r. oltarz został po pracach konserwatorskich ponownie uroczyście odsłonięty.

I taki był finał tulaczki 12 apostołów... TADEUSZ STEPIEN

KOLEJNY ODCINEK Z TEGO CYKLU W NASTĘPNY WTOREK.

Szkodliwy towar

Największe koncerny chemiczne krajów kapitalistycznych powodują systematyczne zatrucie ludności krajów rozwijających się. Do wniosku takiego doszli specjaliści meksykańskiego instytutu konsumpcji, którzy przeprowadzili analizę trujących środków chemicznych produkcji amerykańskiej, dostarczanych na rynek meksykański. Okazało się, że 25 proc. środków chemicznej ochrony

roślin, które sprzedają monopolie amerykańskie w Meksyku, jest zakazanych w samych Stanach Zjednoczonych, wskutek zagrożenia dla zdrowia ludzi. Według Światowej Organizacji Zdrowia, każdej minuty jeden mieszkaniec Azji, Afryki, czy Ameryki Łacińskiej doświadcza na sobie zębnych następstw stosowania tego rodzaju trujących środków chemicznych. (pr)

Dynastia zmywaczy

Spółród 55 pracowników lotniska we Frankfurcie nad Menem, zajmujących się myciem i czyszczeniem samolotów, potowa nosi nazwisko Sentano. Wszyscy pochodzą z niewielkiej wioski Caleray Chosas, położonej w hiszpańskiej prowincji Toledo. Mycie nowoczesnych linowców pasażerskich jest dość złożonym zajęciem. Sentano w swoim czasie opracowali własną technologię — efektywną i oszczędną, która tak przypadła do gustu dyrekcji lotniska, że rodzina hiszpańska uzyskała możliwość praktycznego zmonopolizowania tej dziedzin działalności portu lotniczego. „Tajemnica” Sentano jest prosta — doskonała znajomość wykonywanego zajęcia i dążenie do utrzymania zdobytej dobrej reputacji. (pr)



19 groszy na prezesa

Od 1 kwietnia br. w Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej obowiązują nowe stawki czynszowe. Wyższe od poprzednich, ale z konieczności, a nie z powodu „widmisk” spółdzielni. W dołączonej do zawiadomienia o podwyżce kalkulacji widnieją dziełce pozycji, składających się na sumę podwyżki.

Najpierw krótko o tych, które wynikały ze względów obiektywnych. Wzrosły ceny materiałów, środków nietrawnych, energii elektrycznej. MPO w ciągu minionego roku zwiększyło normę wywozu śmieci, przypadającą na statystycznego mieszkańca z 0,6 do 1,2 m sześci. rocznie. Koszt wywozu 1 m sześci. wynosił 29 zł; obecnie sięga 150 zł (wyzwoliciele nieczyściłości przez kilkanaście dobrych lat nie podwyższali stawek, a oni też płacą więcej np. za benzynę czy części zamienne). Metr sześci. wody kosztował w ub.r. 1,17 zł, a teraz — 11,3 zł (w Ostrołęce płaci się za to samo 60 zł, a w mieszkaniach wrocławskich ok. 100 zł). Podwyższyli koszty czyszczenia przewodów kominiowych, remontów i konserwacji (materiały, surowce).

Są jednak w tej kalkulacji pozycje, których wysokość zależy tylko od BSM. Na place i narzuty dla pracowników administracji osiedlowej płacę 86 groszy od 1 m powierzchni użytkowej. Co robi spółdzielnia, żeby tych moich groszyków nie przefarymować? Planując zatrudnienie w br. zakładano, że w poszczególnych osiedlach trzeba obdzielić zarówno urzędników, jak i osoby związane z pracami, najwęższy je, produkcyjno-usługowymi, równa ilość powierzchni lokalni do obsługi (zby np. na „Płaskach” dozorca nie miał więcej do zamiatania, niż na „Białostoczku”). Okazało się jednak, że niemal we wszystkich osiedlach trzeba było zmniejszyć ilość zatrudnionych. Po prostu zbyt dużo było chętnych do brania pieniędzy, gdy te samą pracę można było wykonać skromniejszymi siłami. Kierownicy administracji otrzymali do dyspozycji określony fundusz na pewien okres: „masz pieniądze i możesz zatrudnić nawet sto osób, z tym, że wtedy

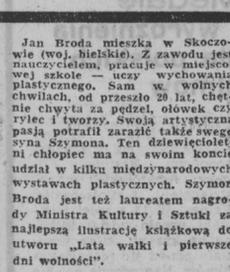
ich pensje nie przekroczą dwóch tysięcy złotych”. Dzięki temu w niemal wszystkich osiedlach zatrudnienie było w początkach br. niższe od planowanego.

W ubiegłym roku, na długo przed podwyżką czynszu, dokładnie przyrzano się pracy osób na kierowniczych stanowiskach w administracjach osiedli. 11 z nich musiało zostać się z BSM, bowiem nie potrafili podporządkować się wymogom. W podobny sposób potraktowano prawie połowę pracowników biurowych niższego szczebla w administracjach.

Naturalnie nie wykorzystali się od razu wszystkich z tych nawyków i przejawów lekceważącego traktowania mieszkańców przez pracowników spółdzielni. Za zauważone niedociągnięcia i pokutujące jeszcze postawy „Jasnie pana urzędnika!” leca — premie, stowaryne są inne służbowe represje. Sankcje, które można wykorzystywać za tego typu przewinienia wobec pracowników umysłowych, trzeba dozwolac ostrożnie, gdy chodzi o ludzi, świadczących bezpośrednie usługi, na rzecz mieszkańców. Nie znaczy to, że są bardziej delikatni czy mają wrażliwszą duszę. Po prostu trudniej o dobrego hydraulika czy elektryka, niż referenta. Fizyczny przedziej znajduje pracę gdzie indziej, może nawet lepiej płatną.

Od spółdzielni zależą płace zarządu. W tej dziedzinie BSM również nie wykonała planowanych założeń. To znaczy, że prezesi i inni osoby z kierowniczego szczebla nie otrzymały tyle, ile wynika z moich 21 groszy, które od każdego metra kwadratowego placę na utrzymanie owego gremium. Ze statystycznego wyliczenia wynika, że przeciętny członek Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej 19 groszy miesięcznie na członków zarządu BSM 19 groszy. Zważywszy, że m.in. dzięki temu może wytknąć prezesowi czy głównemu księgowemu, że jego polityka w dziedzinie zagospodarowania osiedla jest niezbyt sensowna, cena ta nie wydaje mi się wysoka.

MICHAŁ PIEKAREK



Jan Broda mieszka w Skoczowie (woj. białostockie). Z zawodu jest nauczycielem, pracuje w miejscowej szkole — uczy wychowanków plastycznego. Sam w wolnych chwilach, od przeszło 20 lat, chętnie chwytą za pióro, ołówkę czy rylce i tworzy. Swoją artystyczną pasją potrafił зараzić także swego syna Szymona. Ten dziesięcioletni chłopiec ma na swoim koncie udział w kilku międzynarodowych wystawach plastycznych. Szymon Broda jest też laureatem nagrody Ministra Kultury i Sztuki za najlepszą ilustrację książkową do utworu „Lata walk i pierwsze dni wolności”.

NA ZDJĘCIU: Jan Broda ze swoim synem Szymonem (z lewej). CAF — STANISŁAW MOMOT



Jedno z białostockich przedsiębiorstw budowlanych, dobrze znane w naszym regionie, a nawet i za granicą (choć nie wiem, czy równie dobrze), poczuło się ostatnio tak ważne i

jego miesięcznego wynagrodzenia, nie miałyby wątpliwości, że to bezprawie.

Nie w wielkości potrącenia reszta istota problemu, tylko w tym, że bez zgody nie wolno. Tak samo nie wolno bez względu na to, czy byłoby to złotych kilkanaście, kilkaset czy kilka lub kilkanaście tysięcy. Nie wolno nikomu. Pracownik postawiony w pracowniczej hierarchii znacznie niżej od głównego księgowego wcale nie jest spod tego prawa użytkowy. Czy dostatecznie jasno się wyraziłem? Bardziej dobitnie mógłby to powiedzieć inspektor pracy, wysiarczając odpowiednio wysoką grzywnę sprzącom takich wykrecozeń przeciwko

moce, że zaczęło łamać prawa pracownicze zapisane w kodeksie pracy i wprowadzać swoje własne dla wygody co niektórych swych szefów. Dwa przykłady na taki proceder chyba wystarczą, aby nie zarzucać mi gołosłowności. W wyniku inwentaryzacji stwierdzono brak silnika elektrycznego. Ustalono pracownika odpowiedzialnego (rzekomo) i ustawiono mu bez próby jakichkolwiek wyjaśnień notę obciążającą z sumą pięciociętrową. I choć pracownik kwestionował to obciążenie, przystąpił do potrącenia tej kwoty w ratach po kilka tysięcy zł. Nie zamierzam tu unikać w zasadności obciążenia. Jest to w tej sprawie rzecz bez znaczenia. Natorz ist sam fakt potrącenia z wynagrodzenia pracownika bez jego zgody jest przejawem ostentacyjnej kpiny z przepisów prawa. Nie ignorancja. Niech mi przeto miłknie nie próbuję umawiać, że odpowiedzialny pracownik, przedkładając się z tymczasem służby finansowo-księgowej nie wiedział, co czyni. Gdyby temu samemu potrącono samowolnie trzecią część

ja charakter li tylko porządkowy. Ich uchybienie w żadnym razie nie powoduje utraty rosześci.

To wprost żenujące, że taki elementarz z prawa pracy muszę tu przypominać. A wszystko dlatego, że znajduje się w przedsiębiorstwie na odpowiadaniu wysokim stopniu jakości tytułarny (bo przecież nie rzeczywisty) specjalista i umawia robotnikom głupoty. On nawet niezgodny jest pojąć, jak to jednoczy załoga, wymaga zaufania do kierownictwa, jak to ułatwia sprawnie i bezkonfliktowo wykonywanie przez przedsiębiorstwo suwych zadań. A dyrektor — co na to?

Patrzy z boku i nie reaguje? Zacięra ręce z zadowoleniem, że to nie pod jego adresem te zarzuty? O, nie, dyrektorze. To pan jest odpowiedzialny za łamanie prawa w przedsiębiorstwie. Robią to bowiem ludzie przez pana powołani. Czyżby to w imieniu przedsiębiorstwa, którego pan jest kierownikiem. Czyżby działali bez żadnego z pana strony nadzoru? Tym gorzej dla pana.

Jedną z powinności państwowego przedsiębiorstwa jest stwarzanie warunków do kształtowania się socjalistycznych stosunków pracy i zasad współzależności społecznej. Ludzie z kierownictwa przedsiębiorstwa którzy świadomie celowo i tendencyjnie łamią prawa pracownicze, nie są zdolni do kształtowania takich stosunków. Oni nie mają psychicznych predyspozycji do pełnienia kierowniczych funkcji. Myślę, dyrektorze, że warto się nad tym poważnie zastanowić. Chyba że w zabiegach o jednoczenie załogi wokół zadań przedsiębiorstwa będziemy uciekać dreptać w miejscu. Albo zaczęliśmy od początku. JUSTYŃ

Ponad prawem?

W czołowiec łomżyńskich racjonalizatorów

W maju br. w Zakładzie Remontowo-Montażowym „Zakrem” 2 w Grajewie odbyło się kolejne doroczne spotkanie wynalazców i racjonalizatorów z woj. łomżyńskiego, na którym podsumowano wyniki współzawodnictwa o tytuły mistrza racjonalizacji, producenta klubu techniki i racjonalizacji i inne. Omawiano problemy związane z rozwojem ruchu wynalazczego, wymieniono doświadczenia z dotychczasowej pracy.

Tytuł Mistrza Racjonalizacji za rok 1983 otrzymał Kazimierz Wasilowski z ZPW w Grajewie (1 miejsce), Andrzej Gabrynowicz z Grajewskiego ZRM i Eugeniusz Borowski z ZZPB w Zambrowie (2 miejsce), Józef Wądkowski z ZZPB (3 miejsce), Lucjan Dobkowski z ZZPB „Narew” (4 miejsce). Wśród robotników wyróżnionych tym tytułem są: Andrzej Kłysz i Józef Frontczak z KPKS w Łomży, a także — w grupie kobiet — Anna Goldstrom z ZPW.

W rywalizacji o miano „Producenta Klubu Techniki i Racjonalizacji” zwyciężyły kluby działające w Gra-

jewskim Zakładzie Remontowo-Montażowym (1 miejsce), Zakładzie Płyn Włókowych (2 miejsce) i ZZPB „Narew” w Łomży (3 miejsce).
Podczas spotkania wręczono zostały ponadto odznaki „Racjonalizatora - Milionera”, stanowiące formę uhonorowania tych, których prace pozwoliły zakładom oszczędzić lub uzyskać dodatkowe efekty wartości ponad 1 mln zł. Są to: Józef Wądkowski i Eugeniusz Borowski z ZZPB w Zambrowie, Olgierd Wajlonis, Jan Jerzycki, Edward Duda i Edward Michalski z ZPW w Grajewie o-

raz Walery Nowicki z PPS w Łomży.

Natomiast w grupie młodzieży robotniczej — zwycięzców turnieju młodych mistrzów techniki znaleźli się: Waldemar Zemańtis i Stanisław Cimocheński (2 miejsce) oraz Marian Topornicki (3 miejsce) z ZPW, zaś w innej kategorii: Jan Goldstrom i Ireneusz Dobrzycki z ZPW (1 miejsce), Jan Gosiewski i Waldemar Dobrzycki z ZZPB oraz Bogdan Wierzbowski i Hubert Lichomski z ZZPB (2 miejsce). W kolejnej grupie, młodzieży szkolnej, zwyciężyli uczniowie: Jarosław Janeczowski i Andrzej Wyszynski (1 miejsce), Jarosław Truskalski, Jacek Grabowski i Sławomir Mirek (2 miejsce) — wszyscy z Liceum Ogólnokształcącego w Wysokim Mazowieckiem. Za wieloletnią popularyzację TMMT w środowisku szkolnym, dyplom i nagrodę otrzymał nauczyciel z tej szkoły — Stanisław Sokolowski.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki i Organizacji zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Mieczysława Fronczaka (1 miejsce) i Tadeusza Ołenskiego z ZZPB.

Z okazji 40-lecia PRL Prezydium WKTIR w Łomży przyznało kilkunastu czołowym racjonalizatorom dyplomy „Racjonalizator — Milioner” 40-lecia PRL (nom)



„Sprawni jak żołnierze” i „Srebrne muszkiety”

Wsprowadzanie pod nazwą „Sprawni jak żołnierze” który odbył się niedawno w Olecku uczestniczyło 20 szkolnych zespołów. Dziewięć i chłopcy startowali w takich konkurencjach, jak biegi na 600 i 1000 metrów i rzut granatem (oczywiście pozorowanym). Mieli również do pokonania tor przeszkód. W programie znalazło się też udzielanie pierwszej pomocy oraz sprawdzian z zagadnień obrony cywilnej i z historii oręża polskiego. Drużyny wśród dziewcząt pierwszą miejsce zdobyła ekipa z Zespołu Szkół Rolniczych w Olecku. Nie gorszy byli też chłopcy tej szkoły, którzy wywalczyli taką samą lokatę. Zwycięzcami indywidualnie: Iwona Pawliko i Cezary Piorkowski z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Giżycku. Olecko gościło również uczestników wojewódzkich zawodów strzeleckich o „Srebrne muszkiety”. Zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców najlepiej strzelali z popularnego kłks uczniowie z ZSO w Giżycku. (m)

Zaloga Zakładu Remontowo-Budowlanego Łomżyńskiego Spółdzielni Mieszkaniowej rozpoczęła wzniesienie przy ul. Spółdzielczej w Łomży nowego żłobka. Jak na razie prace wykonywane są rytmicznie, nie notuje się większych opóźnień. Dobrze było, gdyż tempo nie ostabiło do końca. Malolatkę czeka... (kłos)
Fot. JANUSZ KJEWSKI

Rzetelnie i rytmicznie

Zakład Obuwia nr 2 „AZOB” w Sejnach istnieje siedemdziesiąt lat. Zatrudnia 75 osób, w tym 65 kobiet. Obecnie wytwarzane są cholewki z poliforamu (jasny i ciemny kolor brzozy) do sandałów z przeznaczeniem na eksport do Związku Radzieckiego — mówi kierownik, Wincenty Bezczyk. — Dzienna produkcja wynosi 1200 par. Jest pełne zapotrzebowanie materiałowe. Plan roczny wynosi ponad 300 tys. par i będzie wykonany. Już zostały przekroczone zadania planowe pierwszego półrocza. Dynamika produkcji w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego wynosi 130 proc. Średnie płace wynoszą ok. 10 tys. zł. bez kompensaty.

Wśród załogi sejńskiego zakładu obuwia wyróżniają się m.in. Zofia Polens, Aldona Borkowska, Małgorzata Ciszewska, Józefa Letkiewicz, Lidia Radzewicz i Grażyna Misukanis.

Warto dodać, że w br. odświeżono pomieszczenia produkcyjne, socjalne oraz wykonana została elewacja zewnętrzna budynku zakładu. (i.c.)

Filatelistyka — dobra rzecz

Wszystko zaczęło się w wrześniu ubiegłego roku. Znany w regionie filatelista Stanisław Kin ze Szczuczyna zwrócił się do dyrektora tamtejszego Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury o pomoc w zorganizowaniu wystawy jego znaczków. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem. Do tychczas zorganizowano trzy wystawy, z których najciekawsza, pod hasłem „40 lat PRL w znaczkach” odwiedziło około 1500 osób.

Szczególnym powodzeniem cieszy się ekspozycja znaczków wśród najmłodszych filatelistów. Zwiedzenie tej ostatniej było poprzedzone lekcją historii. Dalo to uzasadnienie powodów do utworzenia przy MGOK — Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szczuczynie kolekcji znaczków. Spotykają się oni w miasteczku i trzeci platek każdego miesiąca o godzinie 15. W programie: wymiana doświadczeń, ciekawe prelekcje, wystawy tematyczne, wymiana znaczków i inne atrakcje. (sz)

Co czytają w Kuleszach Kość?

Gminna Biblioteka Publiczna w Kuleszach Kościelnych pomimo trudnych warunków lokalowych rozwija działalność kulturalno-oświatową. Spośród 14180 książek, jakie są w posiadaniu biblioteki, najwięcej jest beletry-

styki. Jak twierdzi kierowniczka — Krystyna Strykowska — ludzie chętnie sięgają zwłaszcza po powieści. Popularnością cieszą się książki Kraszewskiego i Sienkiewicza. (lat)

Wakacje tuż... tuż...

Posłońce i woda

Hufiec ZHP z Wysokiego Mazowieckiego zrzesza ponad 4200 zuchów i harcerzy uczęszczających do szkół w siedmiu gminach. Aktualnie pracuje tam 155 drużyn harcerskich i zuchowych skupionych w dziewięciu szczeplach. Organizacją kieruje 215 instruktorów. Do najlepiej pracujących należą szczeple przy Liceum Ogólnokształcącym, Zespole Szkół Zawodowych, szkołach podstawowych nr 1 i 2 oraz w Szepietowie.

Hufiec ZHP prowadzi intensywnie prace przygotowawcze do wakacyjnego wypoczynku młodzieży. Z różnych jego form skorzysta w br. ponad 1500 harcerzy i zuchów. Na obozie

Wojewódzkie eliminacje drużyn medyczno-sanitarnych

W Sobolewie koło Suwałk odbyły się eliminacje wojewódzkie szkolnych drużyn medyczno-sanitarnych PCK oraz zakładowych oddziałów obrony cywilnej.

Organizatorem eliminacji był Zarząd Wojewódzki PCK przy współdziałaniu Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej. Do udziału w eliminacjach wojewódzkich przystąpiło 9 szkolnych drużyn oraz 6 drużyn z zakładowych formacji obrony cywilnej.

Najlepszymi w tych zmaganiach okazały się — w grupie szkolnych drużyn — ekipa z Liceum Medycznego w Piszku przed Liceum Ogólnokształcącym w Olecku. W grupie drużyn z zakładowych formacji obrony cywilnej zwyciężyła ekipa z Oddziału PKS w Suwałkach przed reprezentacją Zakładów Mięsnych w Elku. (m)

Z milicyjnej kroniki

13 czerwca br., o godz. 12 w Stablinie 8-letni Grzegorz R. raptownie wybiegł na jezdnie i dostał się pod koła samochodu ciężarowego „Skoda” kierowanego przez Mieczysława D. z Suwałk. Chłopca z bardzo ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Augustowie.

W nocy, z 13 na 14 czerwca, w Szałkach gm. Elk wiadomo się do gwałtu, plynów i kurnika Józefa G. Nocni rabusie wynieśli z tych pomieszczeń konserwy, kompoty, kanister i inne rzeczy o łącznej wartości 28 tys. zł.

14 bm. w Suwałkach nieznani sprawcy — wykorzystując nieobecność domowników — włamali się do mieszkania Henryka W. przy ul. Ogólnikowskiej, skradli 20 tys. zł oraz złotą biuterię. Ogólna suma strat wynosi około 500 tys. zł.

wypoczynkowo - szkoleniowym „brązowych sznurów” w Zawadach Tworakach, nad jeziorem Rajgrodzkim, w woj. suwalskim, wypoczywać będzie 240 uczniów. W 15 obozach wędrownych, po atrakcyjnych miejscowościach górskich i morskich, weźmie udział około 300 harcerzy i harcerzy. Natomiast harcerze starsi z LO wezmą udział w w rejsie żeglarskim po jeziorach agustowskich. Wyróżniający się uczniowie oraz instruktorzy spędzą wakacje w NRD, w regionie w Karl-Marx-Stadt. Z tej formy wypoczynku skorzysta 60 osób. Ponadto harcerski zespół pieśni i tańca ze Szkoły Podstawowej nr 2 wyjedzie na zgrupowanie obozowe w ramach Festynu Kultury Młodzieży Szkolnej do Kielc.

Natomiast akcje nieobozową prowadzić będzie 60 zastępów. Objeżdżają one około tysiąc osób. Tematyką zadań podejmowanych przez zastępy będzie bardzo różnorodna. Szczególnie miejsce zajmą obchody 40-lecia PRL. Młodzież weźmie udział w akcjach „Każdy klas na wagę złota” i „Zbieramy ziola”, poprowadzi tzw. „zielone przedszkola”. (lat)



W sortowni Zakładów Rybnych w Giżycku. Fot. R. ŁYSIONEK

Zamiast wyposażenia do ferm — maszyny dla rolnictwa

ORZYSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MECHANIZACJI PRODUKCJI ZWIĘRZĘCEJ „MEPROZET” powołane było z myślą o zabezpieczeniu wyposażenia do ferm hodowlanych. Okres swojej prosperity przeżywało ono w połowie lat siedemdziesiątych, w okresie ogromnego boomu inwestycyjnego na Suwalszczyźnie. Nadeszły jednak lata kryzysowe i wiele tego typu inwestycji okazało się nieopłacalnych. Wstrzymano je. Następnym nie planowane. Zakład z ponad dwustuosobową załogą znalazł się w ślepiem załuku.

Zaczęto szukać dróg wyjścia. Stanoło na tym, że „Meprozet” zmieni profil produkcji. W związku z tym, że na rynku odczuwano się ogromny niedobór maszyn rolniczych, postanowiono produkować niektóre z nich. W 1980 roku zaczęto od przetwarzacza-zgarniarki kornych PZ K-3. I choć produkcja nie była mała, a na horyzoncie pojawili się następni wytwórcy, to „maszyny z orzyskiego „Meprozetu” były rozchwytywane. Może przyczyniła się do tego niska cena. Są one najtańsze w kraju, a np. te z konkurencyjnej firmy, z Plocka, kosztują o 5 tys. złotych więcej.

W tym roku trafi na rynek 8 tys. przetwarzacza-zgarniarki kornych z Orzysza. Ponadto, od kwietnia bieżącego roku rozpoczęto tam produkcję podobnych maszyn zawieszanych na ciągniku. Do końca tego roku wytworzy się ich 1 tys. sztuk. Specjalistę z „Meprozetu” przygotowują również prototypy dwurzędowej ciągnikowej zawieszanej kopaczki do ziemniaków. Aktualnie jest ona w fazie projektowania. Pierwszy egzemplarz przejdzie próbę w czasie tegorocznych wykopków. Z innych nowości w produkcji motorobu dwukolowego. Jest to mały jednoosiowy traktor, do którego w „Meproziecie” będzie wytworzone sześć kopaczek. Pojazd ten przeznaczone są na potrzeby gospodarstw ogrodniczych, jednostek gospodarki komunalnej i małych gospodarstw rolnych. Planuje się ich produkcję do 1990 roku.

Było także w orzyskim „Meproziecie” wiele przemyśleń do produkcji innych asortymentów. Z różnych powodów musiano jednak z nich zrezygnować. Raz nie nadawały się do tego rodzaju produkcji stare wyduszone tarki i nie było odpowiednich narzędzi; innym razem nie znaleziono właściwego kooperanta. I aktualnie największym problemem w „Meproziecie” jest brak odpowiednich maszyn i narzędzi. Są również kłopoty z materiałami spawalniczymi, ogumieniem do własnego transportu farbami. Często swankują również dostawy materiałów. Kłopotliwe również jest i to, że „Meprozet” współpra-

ciela od dziecka. Bo ten placuik jest tylko na niby.

A może by tak, ot choćby z okazji Dnia Dziecka, zamienić to co jest na niby, na to, co jest naprawdę. Mniejże tu już nawet o święto, chodzi o to, że dzieci patrzą na świat udawany, a to jest zjawisko groźne na tyle, że tylko dorośli mogą je jakoś „rozumieć”. Ale umysł dzieci nie są tak odporne i mogą się mocno wykołować. (stł)

OKRUCHY

Jest w Przeroshi, miejscowości o kilkusetletniej tradycji, plac zabaw dla dzieci. Użytywany nieomal w centrum siedziby gminy zaprasza i kusci dzieci, widokiem tożelu huśtańek, karuzel, zjeżdżalni. Ale dzieci jakos tam nie widzą. Dlaczego — czyżby dzieci w Przeroshi nie lubiły tego, co jest lubiane przez pociechy zamieszkałe w innych miejscowościach?

Plac... rozpaczy

Dopiero spojrzenie z bliska na ów plac zabaw tłumaczy, dlaczego gromadka przedszkolaków mija go nie społadając tam nawet. Z bliska wiadac, że wszystkie urządzenia tego placu są potwornie zdemastowane i nie nadają się do użytku. Huśtałki nie są umocowane, i jeśli ktoś nawet się skusi na te zabawy, mimo

polamanych siedzeń — groźną ciędnym upadkiem. Ze zjeżdżalnią można zjechać nadtwardo i ubite klepska. Reszta jest polamana i porzućwiała.

SPORT

Po ostatnim gwizdku sędziego Przeegrali na własne życzenie...

W minorowym nastroju o-puszczali w niedzielę kibice stadion Gwardii na Nowym Mieście, gdzie rozegrany został ostatni mecz w II lidze, pomiędzy Jagiellonią a Stalą Stalowa Wola. Jak wiadomo wygrali goście 2:1. Spodziewano się jednak zwycięstwa Jagiellonii i efektywnego zakończenia rozgrywek. Wiadomo też było, że już w ostatnie koleje spotkań biłostoczanie wywalczyli prolongację w II lidze. Mimo to oczekiwano od Jagiellonii dwóch dalszych punktów. Po meczu usłyszano od jednego z kibiców stwierdzenie: przegrali na własne życzenie.

Czy pan się z tym zgadza — rozpoczął rozmowę po meczu ze Stalą Stalowa Wola — z trenerem Jagiellonii, Ryszardem Karalusem. — Ja ośobiście z tym się nie zgadzam. Na temat tego meczu krąży różne legendy i ciekawostki. Gdybyśmy ten pojedynek wygrali, to mówiono by o nas, że jesteśmy opanczeni przez Hutnika Warszawy. I tak że i tak nie do-dobrze. Chcieliśmy ten mecz wygrać, ale przez całą rundę towarzyszyli nam napięcie, nerwowa atmosfera, ciągle mieliśmy pytania — czy się utrzymamy. To nas kosztowało wiele zdrowia i nerwów. Cel osiągnęliśmy. Nastąpiło odprężenie. Tak zwykle bywa po trudnych meczach. Mojsa Nowicki, Bitel garł asekuracyjnie po niedawno wyliczo-

nych kontuzjach. Młodzież czuła w nogach ciędnoscie trudnych spotkań. I chyba to wszystko wywnęło na fakt, że nie rozegraliśmy dobrego meczu, tym samym sprawiając zawód swoim sympatykom za co ich przerażamy. — Jak pan ocenia postawę zespołu w przekroju całej rundy? — Uważam, że zrobiliśmy duży postęp w grze ofensywnej. Stworzyliśmy wiele sytuacji podbramkowych, ale ze skutecznością było źle. Na to musimy zwrócić szczególną uwagę. Duży wpływ na brak celności ma zła dykta boiska stadionu Jagiellonii, na której trenujemy. Dokładna analiza poszczególnych formacji i zawodników przeprowadzimy w tym tygodniu. — Najbliższe wasze zamierzenia? — 9 lipca rozpoczynamy przygotowania do rozgrywek w II lidze, które zainaugurowane zostaną już 12 sierpnia. Będziemy chcieli się utrzymać. Zespół w rundzie wiosennej grał trochę bez szczęścia. Większość spotkań przegrywaliśmy jedną bramką. Krótkie załamanie mieliśmy po meczu z Rakowem. Ważne jest, że zaczynają się z nami na boisku ligowcy. W nowej edycji rozgrywek będą miały szeroka ławkę. Do zespołu wracają nasi wychowankowie Jarosław Baranowski i Janusz Szulba. Rozmawiał Let

W 60 mistrzostwach i.a.

A. Salińska na „pudle”

W Lublinie zakończyły się jubileuszowe, 60-letnie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Dorobkiem reprezentantów Biłostoczan jest jeden medal brązowy, zdobyty w pchnięciu kulą przez Annę Salińską (Podlasie). Użyła ona odległość 14,67. Wynik ten jest nowym rekordem okręgu biłostocznego. Na 6 pozycji uplasowała się Irena Car (Podlasie) — 12,34. Zwyciężyła Bogumiła Susko (AZS Wrocław) — 15,43.

W skoku wwyż, wysoka piątą lokatę wywalczyła Barbara Piekarska (Podlasie) pokonując poprzeczkę na wysokości — 1,79. Wygrała Danuta Bulkowska (AZS Wrocław) — 1,94.

Sensacyjne pojedynki

Rozpaczliwie i z dużym szczęściem walczyli o pozostanie w III lidze piłkarze Sokół Sokółka. Dwa ostatnie zwycięstwa z Bugiem Wyszów i Mazurem Elk zapewniły Sokółowi grę w III lidze. Również ambicje walczył ŁKS Łomża. Przez 90 minut niezwykle bojowo, z determinacją grał z Wigrami Suwałki wiedzac, że tylko zwycięstwo daje im szansę na dalszej grze w tej klasie.

Ogólnie liczone, że z tych dwóch drużyn jedna spadnie do klasy ogrywek. Tymczasem MKKS Przasnysz przegrał na własnym boisku z Polonią Warszawa 0:3 i tym samym został czwartym spadkobiercą.

Trzeba przyznać że ostatnia kolejka w III lidze zakończyła wielu kibiców swymi rezultatami. Na tym polega urok sportu. (Let)

Piłkarze Gwardii w III lidze...

W efektywnym stylu zakończyli tegoroczne rozgrywki w grupie biłostockiej piłkarze Gwardii. Parę kolejek przed ostatnim gwizdkiem sędziego, mieli już zapewniony awans do wyższej klasy. Byłi zespołem wyraźnie lepszym.

Do klasy niższej spadają Lampart Nowe Aleksandrowo i Kolejarz Czeremcha.

Wyniki ostatniej kolejki spotkań rozegranych w niedzielę: Narzew Choroszcz — Husar Nurzec 1:1, Ognisko B-stok — Jagiellonia II 0:6, Lampart Nowe Aleksandrowo — Gwardia B-stok 2:5, Sokół II Sokółka — Puszcza Hajnówka 0:7, Włókniarz Walsztów — Kolejarz Czeremcha 3:0, Tur Bielsk Podl. — Pogoń Lapy 3:1.

1. Gwardia	40:4	60:9
2. Pogoń	35:9	72:22
3. Jagiellonia II	27:17	74:24
4. Husar	27:17	45:38
5. Narzew	25:19	45:40
6. Tur	21:23	33:34
7. Puszcza	20:24	40:45
8. Sokół II	18:26	32:43
9. Włókniarz	17:27	34:60
10. Ognisko B-stok	16:25	14:50
11. Lampart	13:31	33:55
12. Kolejarz	8:39	10:72

...a uniorzy w finale XI OSM

Niespodziewanie zremisował w Lidze 0:0 i Gwardia pokonała Narzew 2:0.

Po tych zwycięstwach biłostoczanie — mimo iż mają jeszcze do rozegrania pojedynki z Legią — awansowali do finału XI OSM. Prawo startu w Poznaniu będą miały dwie pierwsze drużyny. (Let)

Na dżdowej macie

W Olsztynie zakończyły się strefowy turniej dżudo juniów.

Wyraży głębokiego i szczerzego współczucia.
Tow. ZYGMUNTOWI KLEPACKIEMU z powodu śmierci Matki składają:
pracownicy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łomży

Śladami publikacji

Mimo sprzeciwów drzewa zasypano

Przy wjeździe do Szczuczyna, od strony Grajewa, na terenie żyrowego wyrobiska, powstaje baza Rejonu Dróg Publicznych w Grajewie. W marcu i kwietniu br. zgromadzono tam znaczną ilość drzew pochodzących z wycinków w przydrożnym pasie trasy Grajewo — Szczuczyn. Gdy zaczęto je zasypany, odezwały się głosy oburzenia czytelników. Po sprawdzeniu tych informacji w „GW” z dnia 5 kwietnia br. ukazała się krytyczna notatka pt. „Przykład marnotrawstwa”. Skutek był natychmiastowy. Zwrószano zasypania, gromadząc natomiast duże zwalę ziemi.

Mimo sprzeciwów drzewa zasypano

Gdy oczekiwano na odpowiedź przedłożono się (ustawowo jeden miesiąc) 26 maja br. ukazała się następna notatka pod tytułem „A kiedy odpowiedź?” Odpowiedź nie nadchodziła. Telefoniczna rozmowa z dyrektorem Janem Zawistowskim niczego nie wyjaśniła. Mglście wyjaśnienia o braku nabywców nie były przekonujące. Od czasu rozmowy minęły dwa tygodnie. I co? Tu następuje smutny koniec całej sprawy. Mimo licznych protestów wszystkie drzewa zasypano. Względnie na to, że mamy nadmiar tego cennego surowca. (sz)

Truskawina ladach czereśnie na drzewach

- ◆ Z soboty na niedzielę potaniały tylko truskawki
- ◆ Najlepsze czereśnie są w Grójcu
- ◆ Czarna porzeczka nie przetrzymała chłódów

W minioną niedzielę były czynne wszystkie białostockie stoiska R.S.O.P. „Witamina”, oferując głównie czereśnie i truskawki. Cena tych ośmiu w niedzielę spadła do 80 złotych, podczas gdy jeszcze w sobotę sięgała 125 zł. za kilogram.

Dla „Witaminy” rozpoczął się gorący okres sezonowego skupu tzw. owoców miękkich. W 32 punktach (na terenie gmin Supraśl, Juchnowiec, Zabłudów oraz w okolicach Białegostoku i samych miast) prowadzony jest skup przez całą dobę, nie wyłączając niedziel i wolnych sobót.

Handlowcy z R.S.O.P. w okresie wysypu truskawek, czereśni i innych owoców będą podobnie jak w latach ubiegłych — prowadzić sprzedaż „straganową” we wszystkie niedziele oraz w wolne soboty w sklepach firmowych.

Szczytowy wysyp truskawek jest jeszcze przed nami. Przy sprzyjającej pogodzie powi-

nien się rozpocząć w pierwszej dekadzie lipca. „Witamina” zamierza w czasie najbliższych czterech tygodni skupić około 1200 ton truskawek, z czego do handlu trafi 10 do 20 proc., zaś pozostała ilość przejdzie przemysł przetwórstwa owocowego.

Aktualna cena skupu za kilogram waha się od 60 złotych (z szypułką) do 75 (owoce bez szypułek). Należy się spodziewać, że utrzyma się ona na dość stabilnym poziomie, a ceny w sprzedaży detalicznej, Truskawki odszypułkowane będą w sprzedaży odpowiednio droższe, podobnie jak sa w punktach skupu. Wczoraj w sprzedaży detalicznej utrzymała się cena z niedzieli (80 zł).

Skromnie handluje owocami PSS „Społem”, oferująca truskawki w sprzedaży ciągłej tylko w swoich sklepach branży owocowo-warzywnej, podczas gdy w sklepach spożywczych (gdzie przecież istnieją stoiska owocowe) zdarza się one jakby przywozić.

PSS zamawia w „Witami-

Inauguracyjna Sesja MRN w Białymstoku

W najbliższy czwartek, 28 czerwca br. w nowym składzie zainauguruje działalność Miejska Rada Narodowa w Białymstoku. Na pierwszej sesji, po złożeniu uroczystego ślubowania przez radnych, omawiane będą problemy organizacyjne, wybrani zostaną przewodniczący MRN, jego zastępcy, a także przewodniczący statych komisji MRN.

Jakkolwiek trudno powiedzieć, by pierwsza sesja, na której radnym towarzyszyć będzie niewątpliwie pewna treść, była wyznacznikiem jej przyszłej aktywności, to jednak można się spodziewać, że w trakcie dyskusji poruszone zostaną problemy ważne dla funkcjonowania Rady.

Białostoczanom zainteresowanym działalnością ich przedstawicieli przypomnimy, że mogą uczestniczyć w obradach w charakterze obserwatorów. Inauguracyjna sesja MRN rozpocznie się o godz. 10 w sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3/5. (ko)

Przebudowa ulicy w Krypnie

W Krypnie przebudowuje się główną ulicę na blisko 1-kilometrowym odcinku z kierunku Knyszyna. Ulice poszerzono, ułożono krawężniki i wyasfaltowano jezdnie. Wykrośce będą ułożone trotuaru. Płyty chodnikowe już zostały zwiezione.

Po remoncie główna droga w Krypnie będzie posiadała bardzo dobrą — gładką i równą jezdnię. Warto dodać, że tamtejsze wiadzie szlak z Knyszyna do Tykocina. (ic)

Kto pomoże zdobyć samochód?

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku kolejny już rok boryka się z ogromnymi trudnościami jeśli chodzi o środki transportu. Posiada jedynie „nyse” z przebiegiem około 200 tys. km, która jeździ bez kapitalnego remontu. Jeździ, bo musi, trzeba czymś przecieć dostarczyć tkaniny, które transportuje się z różnych zakątków kraju. A co będzie jak się rozspieje? O tym lepiej nie mówić.

Członkowie Zarządu Spółdzielni „Pokój” czynią wszelkie starania, by zdobyć następny, tak przecieć potrzebny samochód. Do wielu drzwi

już pukali. Na razie nic z tego nie wyшло. Wrecz niepojęta to sprawa. Nikt nie chce pomóc spółdzielni, która od lat ma dobrą renomę jako wykonawca wszelkich ubrań dla klientów w różnym wieku. Ubioru szyje w „Pokoju” chętnie kupują również zagranicą. Związane, że na zwyczajowe czekały nie byle jakie nagrody.

Amatorzy piosenki i tańca nie mogli także narzekać na brak atrakcji. Na zwyczajowej estradzie wystąpili harcerze — laureaci Chorągwanego Konkursu Piosenki, znanego w Białymstoku „Fastynki”, zespół akordeonistów ze Spółdzielczego Domu Kultury oraz zespoły młodzieżowe — bluesowy z Klubu „Herkules” o wdzięcznej nazwie „Remont” oraz rockowy — „Super Sam”.

Nie zabrakło także konkursu rysunkowego dla dzieci, tym razem pod hasłem — „Mój tato i jego praca”.

Jak na festyn przystało ruchome punkty zostały ofiarowane napoje, ciastka i słodycze. Nadawano siły można też było podreperować gorącą kiełbaską, której porcja kosztowała „jedynie” 100 zł. Jednym słowem zabawa była na medal. (tk)

nie” od 1000 do 1200 kilogramów truskawek każdego dnia. Otrzymuje, niestety, przeważnie mniej. Podobno „Witamina” narzeka na niski skup, choć w ubiegłą niedzielę zgromadziła aż 22 tony! Przy takiej jak dzisiejsza pogodzie, truskawki mogą jednak zczyścić nie do doposa i wtedy skupstwo R.S.O.P. będzie uzasadnione.

Niedobrze mają się czereśnie. Sprawdza się, że podwarszawskiego Grójca, zanim dotrą do klienta są już przelane. Ich wysoka cena nigdy nie przychyla, toteż handlowcy przywożą je w ilościach niewielkich, a klienci kupują maleńki — dla dzieci zamiast pestek słończnikowych. W poniedziałek kilogram czereśni kosztował drożej (150 zł) niż w sobotę (140 zł).

Zmartwieni są amatorzy i plantatorzy czarnej porzeczki. Majowe przymoziły dotknęły ponad 90 proc. plantacji. „Witamina” nie będzie zatem dysponowała planowanymi na ten rok 400 tonami zbiorów ze 180 ha obsadzonych czarną porzeczka. Czy sytuacja nieco podreperują właściciele ogródków przydomowych, zobaczymy, ale niki co nikt nie awizuje dostaw czarnej porzeczki do handlu. (hb)



Rozpoczęło się zrywanie życia obozowego w grupie, która wyjeżdża do miejscowości Königswaldhausen.

Spółdzielczy festyn Zabawa na medal

Pod hasłem rekreacji i rozrywki przebiegał niedzielny festyn spółdzielców w Zwierzynie. Organizatorem — Ognisko TKKP działające przy „Fastach” Spółdzielczy Dom Kultury i Okręgowy Związek Spółdzielczości Pracy — przygotowali szereg atrakcji.

Największym powodzeniem, poza rzecz jasną wyścigami estradowymi, cieszyły się kregle i konkurencja pod nazwą rzut łotką do celu. Ubioru szyje w „Pokoju” chętnie kupują również zagranicą. Związane, że na zwyczajowe czekały nie byle jakie nagrody.

Amatorzy piosenki i tańca nie mogli także narzekać na brak atrakcji. Na zwyczajowej estradzie wystąpili harcerze — laureaci Chorągwanego Konkursu Piosenki, znanego w Białymstoku „Fastynki”, zespół akordeonistów ze Spółdzielczego Domu Kultury oraz zespoły młodzieżowe — bluesowy z Klubu „Herkules” o wdzięcznej nazwie „Remont” oraz rockowy — „Super Sam”.

Nie zabrakło także konkursu rysunkowego dla dzieci, tym razem pod hasłem — „Mój tato i jego praca”.

Jak na festyn przystało ruchome punkty zostały ofiarowane napoje, ciastka i słodycze. Nadawano siły można też było podreperować gorącą kiełbaską, której porcja kosztowała „jedynie” 100 zł. Jednym słowem zabawa była na medal. (tk)

Architekci w roli artystów

Wieloletnie Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Basza) przy Akademii Medycznej wystąpiło swoję prace studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Ta czwarta z kolei eks-

ponowała rzeczy wykonanych według dobrych, choć już starych reguł artystycznego rzemiosła.

Grafiki, akwarele oraz polaterie dwóch technik proponuje gościom występy Paweł Cichoń-

Galeria barw i kompozycji

W starych grafikach i akwarelach Paweł Cichoński przedstawia pejzaże ze studenckimi, przydomowymi kwaterkami, wiejskie drogi, czy też zawiły Białostocki. Wydało się dostrzec właśnie te widoki, które w ostantożeniu i szarym miejskiej zabudowy dobitnie gina nam z oczu.

Wystawa białostockich amatorów można oglądać do końca czerwca (w soboty, w godz. od 15 do 18 i w niedziele od 10 do 13). Na pewno taka wizyta w galerii uatrakcywni nasz spacer po parku, w sąsiedztwie Białostockiej Basty (kp)



We wspólnej, harcerskiej zabawie: „Jak to miło i wesoło, kiedy talar krąży w kole”.

HAL '84 Szerokiej drogi!

Ubiegła niedziela minęła w białostockim Zwierzynie już pod znakiem zbliżających się wakacji. Około godz. 11 na polanie opodal estrady zaczęli rozbijać namioty. Zjawili się przedstawiciele większości szczepli wyjeżdżający w tym roku na obozy. Zwierzynieckie spotkanie było podsumowaniem trwającego od piątku w Turczynie zjazdu.

Namioty przygotowane, w mini obozie drubów wyjeżdżających do NRD w zawieszonym nad ogniskiem kociołku gotuje się herbata, uczestnicy rocznego wyjazdu na Węgry przygotowują wystawę, drużynowe kolonie zuchowych w Becełach gotowe do prezentacji, można więc rozoznać... zabawę. Harcerska ma się rozumieć. Na polanie od tej pory króluje piosenka i pisy. Najmilszej próbuje swych sił w pra-

rej konkurencji — przeciąganiu liny, na chętnych czeka zrzuceniowy konkurs łowienia papierowych rybek. Druh Tomek Dobrodrurow, członek 12 BDH „Samy swój” ze szczepli im. Stanisława Słazka przy Szkole Podstawowej nr 26 jedzie w tym roku do Stańców.

— W Stańcach będą pierwszy raz. Chciałbym razem z moją obozową drużyną zdobyć plakietkę dla najlepszych, a to nie takie proste. Trzeba wykonać mnóstwo zadań — znać alfabet Morse'a, nadać depeszę kodem chorągiewkowym...

— Do NRD wyjadzie 24 harcerzy z 4 i 8 BDH. Już się znają. Drużynowy Andrzej Bartoszek jest dobrej myśli: — Chcemy jak najlepiej zaprezentować się za granicą. Szczególnie uważamy, że poważymy do tzw. dnia polskiego Pokażemy zwyciężając harcerskie piosenki i pisy. Myśle, że się uda.

Zabawy zbliżają się do końca. Jeszcze uroczysty apel. Komendant Hufca ZHP Białostockie Miasto — Tomasz Czarnecki składa miedunek wiceprezydentowi Leoniczowski Czechowi. Harcerze gotowi są do wyjazdu. Szerokiej drogi! (tk) Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

— Ja oboście z tym się nie zgadzam. Na temat tego meczu krąży różne legendy i ciekawostki. Gdybyśmy ten pojedynk wygrali, to mówiono by o nas, że jesteśmy opanczeni przez Hutnika Warszawy. I tak źle i tak niedobrze. Chcieliśmy ten mecz wygrać, ale przez całą rundę towarzyszyły nam napięcie, nerwowa atmosfera, ciągle mieliśmy pytania — czy się utrzymamy. To nas kosztowało wiele zdrowia i nerwów. Cel osiągnęliśmy. Nastąpiło odprężenie. Tak zwykle bywa po trudnych meczach. Mojsa, Nowicki, Biel grali assekuracyjnie po niedawno wylozo-

nych kontuzjach. Młodzież czuła w nogach czerstwość trudnych spotkań. I chyba to wszystko spłynęło na fakt, że nie rozegraliśmy dobrego meczu, tym samym opanczeni zawodów swymy zamiarem za co ich przepraszamy. — Jak pan ocenia postawę zespołu w przekroju całej rundy?

— Uważam, że zrobiliśmy duży postęp w grze ofensywnej. Stworzyliśmy wiele sytuacji podbramkowych, ale ze skutecznością było źle. Na to musimy zwrócić szczególną uwagę. Duży wpływ na brak celności ma zła playta boiska stadionu Jagiellonii, na której trenujemy. Dokładna analiza poszczególnych formacji i zawodników przeprowadzimy w tym tygodniu.

— Najbliższe wasze zamierzenia?

— 9 lipca rozpoczynamy przygotowania do rozgrywek w II lidze, które zainaugurujemy 20 sierpnia. Będziemy chcieli się utrzymać. Zespół w rundzie wiosennej grał trochę bez szczęścia. Większość spotkań przegrywaliśmy jedna bramka. Krótkie załamanie mieliśmy po meczu z Rakowem. Ważne jest, że zaczyna się z nami na boisku Liczy. W nowej edycji rozgrywek będą miały szeroka ławkę. Do zespołu wracają nasi wychowankowie Jarosław Bartowski i Janusz Szabla. Rozmawiał Let

Opłat za garaże Spółdzielnie żądadą więcej

Użytkownicy garaży będących własnością spółdzielni mieszkaniowych i ich zdaniem — opłatami podatkowymi za garaże.

Garaże te w przytłaczającej większości budowane były przez i za pieniądze ich użytkowników, zaś na majątek spółdzielni przejęte zostały w 1968 r. w związku z czym spółdzielnie, jako właściciele, zobowiązane są do uiszczania podatku od nieruchomości.

W tymczasem opłaty za garaże będące w administracji Zarządu Budynków Mieszkalnych są znacznie niższe, gdyż obejmują tylko podatek loka-

lowy i czynsz, a więc w sumie do pięciuset zł miesięcznie. Natomiast członek spółdzielni zmuszony jest dodatkowo do płacenia wia spółdzielni podatku od nieruchomości w wysokości kilkuset zł miesięcznie. W wielu przypadkach pełna opłata sięga tysiąca zł. Różnica jest więc znaczna, bo dwukrotna.

Należy również zauważyć, że wymiar podatku od nieruchomości jest bardzo zróżnicowany w ramach spółdzielczości mieszkaniowej. Naliczany on jest w wysokości 2 proc. od wartości garaży, a te budowane były w różnych okresach i wartości ich jest bardzo różna.

Rozgoryczenie członków spółdzielni wydaje się być uzasadnione. Prosimy więc władze wojewódzkie i radnych WRN o zainteresowanie się tą sprawą. (ko)

Narewka zaprasza

Rozwija się zaplecze turystyczne w Narewie, oddalonej o 17 km od Hajnówki i położonej na skraju Puszczy Białowieckiej. Na gości czeka tu 43 kwatery prywatnych i dwadzieścia miejsc w hotelu Gminnej Spółdzielni. W trzynastu domkach kempingowych Ośrodka Sportu i Rekreacji w sezonie letnim można zakwaterować 70 osób. Zgromadzone sprzęt turystyczny, sportowy i pływacki i świetlicowy. W świetlicy OSiR można oglądać programy telewizyjne, posłuchać najnowszych melodii z taśmy magnetofonowej, pograć w szachy itp. W tzw. „zielonej świetlicy” nad rzeką urząda-

ne są dyskoteki. Działa też wypożyczalnia kajaków, rowerów i innego sprzętu rekreacyjnego. W pobliżu jest restauracja na 150 miejsc komercyjnych i kawiarnia GS.

Okoliczne lasy obfitują w grzyby, jagody i maliny. Na rzece Narewie można uprawiać wędkarstwo i popływać kajakami.

W lecie br. do Narewki przyjadą m.in. dzieci z Łodzi na kolonie i młodzież spoza woj. białostockiego na obozy sportowe. Obecnie przebywają tu pracownicy Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi. (j.c.)

Komu piłę?

W ostatnich latach zapanowała moda na posiadanie własnej piły motorywnej do prac gospodarskich. W leśnictwach takich rzeczy coraz więcej. Piły te są drogie, a ich eksploatacja wymaga specjalnej wiedzy i umiejętności. W związku z tym w Nadleśnictwie Czarna Białostocka zgłosił w marcu br. że z piływy skradziono mu piłę typu PS 180. Krótko przedtem przestał pracować w Nadleśnictwie i zatrudnił się jako strażnik przemysłowy w innym państwowym przedsiębiorstwie. W dochodzeniu prowadzonym przez miejscowy Posterunek MO ustalono, że piła została sprzedana za 60 tys. złotych paserowi do skradzień (gmina Koryciw). Podczas prowadzonego tam przesłuchania piłę odnalazł. Amator — były użytkownik piły przyznał się do złożenia fałszywego doniesienia o kradzieży, a swój czyn uzasadnił koniecznością zdobycia pieniędzy na remont świeżo nabytego samochodu.

Sprawę o kradzież i fałszywe zeznanie trafiła wraz z aktem oskarżenia do Sądu Rejonowego w Białymstoku. (rp)

PRZEPRASZAMY!

Do informacji „Spotkanie zasłużonych prawników” (GW z 23-24 czerwca) wkładry się nieścisłości. Przeanalizowaliśmy imię Prokuratora Generalnego — Józefa Żyty oraz nazwisko emeryowanego sędziego Sądu Najwyższego — Władysława Markowskiego. Zainteresowanych przepraszamy. Przy okazji informujemy, że pierwszym prokuratorem na Ziemi Białostockiej był Kazimierz Surowicki.

SPORT

Po ostatnim gwizdku sędziego Przeegrali na własne życzenie...

W minorowym nastroju opuszczali w niedzielę kibice stadionu Gwardii na Nowym Mieście, gdzie rozegrany został ostatni mecz w II lidze pomiędzy Jagiellonią a Stalą Stalowa Wola. Jak wiadomo wygrali goście 2:1. Spodziewano się jednak zwycięstwa Jagiellonii i efektywnego zakończenia rozgrywek. Wiadomo też było, że już w ostatniej kolejce spotkań białostocianie wywalczyli prolongatę w II lidze. Mimo to oczekiwano od Jagiellonii dwóch dalszych punktów. Po meczu usłyszałem od jednego z kibiców stwierdzenie: przegrali na własne życzenie...

Czy pan się z tym zgadza — rozpoczął rozmowę po meczu ze Stalą Stalowa Wola — z trenerem Jagiellonii, Ryszardem Karalusem.

— Ja oboście z tym się nie zgadzam. Na temat tego meczu krąży różne legendy i ciekawostki. Gdybyśmy ten pojedynk wygrali, to mówiono by o nas, że jesteśmy opanczeni przez Hutnika Warszawy. I tak źle i tak niedobrze. Chcieliśmy ten mecz wygrać, ale przez całą rundę towarzyszyły nam napięcie, nerwowa atmosfera, ciągle mieliśmy pytania — czy się utrzymamy. To nas kosztowało wiele zdrowia i nerwów. Cel osiągnęliśmy. Nastąpiło odprężenie. Tak zwykle bywa po trudnych meczach. Mojsa, Nowicki, Biel grali assekuracyjnie po niedawno wylozo-

nych kontuzjach. Młodzież czuła w nogach czerstwość trudnych spotkań. I chyba to wszystko spłynęło na fakt, że nie rozegraliśmy dobrego meczu, tym samym opanczeni zawodów swymy zamiarem za co ich przepraszamy. — Jak pan ocenia postawę zespołu w przekroju całej rundy?

— Uważam, że zrobiliśmy duży postęp w grze ofensywnej. Stworzyliśmy wiele sytuacji podbramkowych, ale ze skutecznością było źle. Na to musimy zwrócić szczególną uwagę. Duży wpływ na brak celności ma zła playta boiska stadionu Jagiellonii, na której trenujemy. Dokładna analiza poszczególnych formacji i zawodników przeprowadzimy w tym tygodniu.

— Najbliższe wasze zamierzenia?

— 9 lipca rozpoczynamy przygotowania do rozgrywek w II lidze, które zainaugurujemy 20 sierpnia. Będziemy chcieli się utrzymać. Zespół w rundzie wiosennej grał trochę bez szczęścia. Większość spotkań przegrywaliśmy jedna bramka. Krótkie załamanie mieliśmy po meczu z Rakowem. Ważne jest, że zaczyna się z nami na boisku Liczy. W nowej edycji rozgrywek będą miały szeroka ławkę. Do zespołu wracają nasi wychowankowie Jarosław Bartowski i Janusz Szabla. Rozmawiał Let

W 60 mistrzostwach I.a. A. Salińska na „pudle”

W Lublinie zakończył się jubileuszowe, 60-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Drobkiem reprezentantów Białostoczan jest jeden mecz brązowy, zdobyty w pchnięciu kulą przez Anne Salińska (Podlasie). Użyła ona odległość 14,67. Wynik ten jest nowym rekordem okręgu białostockiego. Na 6 pozycji uplasowała się Irena Car (Podlasie) — 12,34. Zwyciężyła Bogumiła Susko (AZS Wrocław) — 15,43.

W skoku wzwyż, wysoka piątą lokatę wywalczyła Barbara Piekarska (Podlasie) pokonując poprzedzką na wysokości — 1,79. Wygrała Danuta Bułkowska (AZS Wrocław) — 1,94.

W siedmioboju na 8 miejsc znalazła się Barbara Gorbacewicz (Podlasie) — 5,062. Tytuł mistrzowski zdobyła była białostoczanka Małgorzata Nowak-Guzowska (Gwardia Warszawa) — 6,255 pkt.

Ponadto Jerzy Mydlarz (Jagiellonia) zajął 9 miejsce w biegu na 1500 m. — 3,47,46, a w biegu na 10 km Henryk Lupa (SZS AZS B-stok) był 12 z czasem 29,49,29.

Sensacyjne pojedynki

Rozpaczliwie i z dużym szczerem walczyli o pozostanie w III lidze piłkarze Sokółka. Dwa ostatnie zwycięstwa z Bugiem Wyszków i Mazurem Eik zapewniły Sokółce awans do III ligi. Również ambitnie walczył ŁKS Łomża. Przez 90 minut niezwykle bojowo, z determinacją grał z Wierami Suwałki wiedz, że tylko zwycięstwo daje im przesłankę do dalszej gry w tej klasie.

Ogólnie liczone, że z tych dwóch drużyn jedna spadnie do klasy okręgowej. Tymczasem MKKS Przasnysz przegrał na własnym boisku z Polonia Warszawa 0:3 i tym samym został czwartym spadkobiercą.

Wieloletnie Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Basza) przy Akademii Medycznej wystąpiło swoję prace studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Ta czwarta z kolei eks-

Piłkarze Gwardii w III lidze...

W efektywnym stylu zakończyli tegoroczne rozgrywki w grupie białostockiej piłkarze Gwardii. Parę kolejek przed ostatnim gwizdkiem sędziego, mieli już zapewniony awans do wyższej klasy. Byli zespołem wyraźnie lepszym.

Do klasy niższej spadają Lampart Nowe Aleksandrowe i Kolejarz Czeremcha.

Wieloletnie Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Basza) przy Akademii Medycznej wystąpiło swoję prace studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Ta czwarta z kolei eks-

...a juniorzy w finale XI OSM

W Mławie trwały strefowe rozgrywki piłkarskie juniorów o prawo udziału w finale XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która odbędzie się w Poznaniu.

W pierwszym dniu Gwardia Białostocka pokonała Stomil Olsztyn 6:2, a Legia W-wa wygrała z Narwią Ostrołęka 6:0. W drugim dniu Stomil

nie spodziewanie remisował z Legią 0:0 i Gwardia pokonała Narew 2:0.

Po tych zwycięstwach białostocianie — mimo iż mają jeszcze do rozegrania pojedynki z Legią i awansowali do finału XI OSM. Prawo startu w Poznaniu będą miały dwie pierwsze drużyny. (Let)

Na dźwiękowej macie

W Olsztynie zakończył się strefowy turniej dźwiękowej macie młodszych. Zwycięzcy

byli promiowani startem w XI OSM. Z naszego regionu zakwalifikował się w wadze 90 kg tylko Krzysztof Adamczyk (Czarni Olecko).

Trzeci natomiast miejscowy wywalczyli: 53 kg Dariusz Atkaczyło (Zak Elk); 90 kg Mariusz Moroz (Zak Elk); 105 kg Krzysztof Puczyłowski (Czarni Olecko). (let)

Wszystkim krewnym, sąsiadom i bliskim, którzy okazali dobroć i pomoc w bolesnej i ciężkiej dla nas chwili oraz którzy wzięli w ostatniej drodze wieczny spoczynek Kochanego Meza, Ojca i Dziadka

Piotra Matysa serdeczne podziękowanie składa żona z dziećmi i rodzina.